

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. wysyłką 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. pocztow. 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kościół a naród.

II.

Życie kościelne posiada dwie strony: wewnętrzną i zewnętrzną. Strona wewnętrzna obejmuje cały zakres obowiązków, wynikających z religijnego kultu i duszpastwstwa; strona zewnętrzna dotyczy stosunku do świeckiej sfery życia narodowego, a więc tu należy stanowisko, jakie kościół zajmuje wobec szkoły i polityki narodowej.

Zatrzymajmy uwagę na tym ostatnim punkcie. Stosunek kościoła do polityki narodowej w normalnych warunkach życia danego narodu jest regulowany przez państwo i przez kurję rzymską, tę ostatnią jako zwierzchnią głowę powszechnego kościoła.

Pytanie zatem, w jakim kierunku bieżą zapatrywania państwa i kurji rzymskiej na stosunek kościelnych kwestyj do polityki narodowej, pytanie to posiada wielką praktyczną użyteczność. Rozpatrując stosunek polskiego kościoła do państwa, należy przedewszystkiem pamiętać o jednym.

Od daty rozbiórów zakorzeniło się u nas pojęcie, że pomiędzy interesem politycznym polskim a kościelnym panuje najzupełniejsza solidarność. Przekonanie to wynikało stąd, że rzeczywiście w dwóch ostatnich stuleciach istnienia Rzeczypospolitej istotnie taka solidarność panowała. Nie możemy jednak zapominać o tem, że był kontroler, mierzący stopień tej solidarności — a było nim właśnie państwo. Jest więc zasadnicze przeciwieństwo między teorią a praktyką rzeczy.

Jeżeli bowiem spoglądamy na kościół z najwyższą czcią, widząc w nim jedną z bardzo ważnych placówek niezależności narodowej, to jednak stąd nie wypływa, byśmy w samym kościele widzieć mogli wystarczającego gwaranta naszego świeckiego narodowego interesu. Rolę państwa musi zastąpić czujna kontrola opinii narodowej, śledząca z napięciem obroty polityki kościelnej, zdająca sobie dokładnie sprawę z torów, jakimi kościół kroczy.

Z punktu widzenia kościoła katolickiego rozbiór Polski był zbrodnią; to prawda; ale nie można jednak zaprzeczyć prawdzie, że rozbiór Polski w niczem nie dotykał realnie interesów kościoła. Przeciwnie nawet. Do połowy XIX w. dają się zaobserwować fakty, wykazujące znaczne korzyści, płynące dla powszechnego kościoła. Z chwilą rozbiórów Polska sprawa katolicka nabrała całkiem innego znaczenia w państwie rosyjskim i pruskim, niż je miała przedtem.

Data więc rozbiórów stanowi istotny przełom w dawnym stosunku polskości do katolicyzmu. Posiadał on trzy fazy.

Istotę najdawniejszego stosunku, stanowiącego po

wszystkie czasy pierwszorzędne zagadnienie historyczne, trafnie pochwycił już najstarszy nasz kronikarz, pisząc w XII w.: książę polski walczy z sąsiadami pogańskimi, żeby je nawrócić na wiarę. A więc wiara i kościół zapłodniły jałową treść przedchrześcijańskiej Polski. Co więcej, młoda polska państwowość, wchłaniając w siebie pierwiastki kościelne, przejmowała tem samem cechy „ecclesia militans”.

Pomimo jednak tej solidarności nie można powiedzieć, żeby we wszechświatowej polityce kościoła Polska była pepiniarą papieństwa. Usadwienie krzyżactwa na początku XIII w. przyszło do skutku z wielką pomocą papieństwa, a nawet w XV w., po Grunwaldzie, Rzym co mógł, dla krzyżaków ratował. Wybuch protestantyzmu w Niemczech wzmocnił stanowisko Polski względem papieństwa, ale nie na tyle, żeby w ścięciu się wpływów między Habsburgami a Polską w ciągu XVI w. Rzym zajmował stanowisko neutralne.

Osią jednak politycznego stosunku kościoła polskiego do Rzymu pozostanie kresowe stanowisko Polski. W tej zaś dziedzinie stosunek do Rusi od pierwszych brasków był w dziedzinie polityki kościelnej sprawą dominującą.

Polska, dopóki Ruś była prawosławna, posiadała monopol na wpływ kościelny, katolicki na Rusi. Z tego monopolu płynęły dla Polski ważne korzyści w zakresie wewnętrznym wpływu państwa nad kościołem, płynęły stąd korzyści finansowe i wreszcie dyplomatyczne.

Wzajemny stosunek Rzymu i Polski względem Rusi ulegał parokrotnie silnym wahaniom, przedstawiającym szczególną wagę, jeżeli się chce zdać sobie sprawę z okularów, przez jakie Rzym patrzy na Polskę.

Dla Rzymu, t. j. dla Watykanu od czasów schizmy Focjusza, względnie Cerulariusza, jedną z podstawowych trosk polityki kościelnej stanowiła usiłowania zjednoczenia kościołów. Sprawa ta nigdy nie schodziła z porządku dziennego polityki papieskiej, jest to kwestya stała.

Wobec tej kwestyi Ruś przedstawiała dla Rzymu element o wiele bardziej wartościowy od Polski. Uprzytomnijmy sobie np., jak gwałtownie zainteresowało się papieństwo w XIII w. zbliżeniem Daniela halickiego do Rzymu. Nagrodą za to, było wyniesienie go do godności królewskiej, czego Polska nie mogła się dobić od czasów Bolesława Śmiałego. Gdyby zaś Daniel wytrwał przy katolicyzmie, niewątpliwie Polska znalazłaby się w sferze jego wpływu politycznego.

Już czasy Kazimierza Wielkiego sprowadzają zwrot w pierwotnym zespoleniu interesów kościoła łacińskiego z interesami polskiego państwa.

Odtąd mamy do czynienia z tolerancją państwa polskiego względem prawosławia. Tolerancja ta miała więc źródło nie tylko w łagodności Jagiellonów i w ich

sympatyj dla ruskości, ale w poczuciu, że polski interes polityczny prawosławia do pewnego stopnia potrzebuje. Jakkolwiek myśl ta wygląda na paradoks, jest ona stwierdzeniem faktu, iż dyplomacja polsko-litewska za najwyższe swe zadanie poczytywała w stosunku do Rusi rywalizację z Moskwą.

Drugą zmianę zasadniczą przynosi wiek XVI. Polska restauracja katolicka zasila się z dwóch źródeł: z powierzchowności ruchu odszczepieńczego wśród szlachty; co zaś ważniejsza, teren zwycięstw reformacji, silnie rozwiniętej na Rusi, dał możność katolicyzmowi rzucenia hasła unii. Unia jest tym decydującym historycznym faktem, który określił na dalsze dwa wieki stosunek polskiego kościoła i państwa do Rusi. A doniosłość związku między unią a myślą państwową Polski nie wystąpiła nigdy silniej, jak w wieku XIX, a więc po rozbiorach.

Od końca więc XVI w. państwo polskie, podejmując określony program kościelny, znalazło się wobec spraw kościelnych na tem samym stanowisku, jakie w tym samym czasie zajęło wobec spraw społecznych. Ekspansja terytoryalna staje się firmą, pod którą kroczymy, a rezultat w rzeczach kościoła miał być ten sam, jaki już dawniej zauważono w rzeczach społecznych, przestrzeń, na której się rozgrywały poruszane problemy, przewyższyła w dziesięćkroć siłę, jaką można było przyłożyć do rozwiązania problemów.

Nie wchodząc w szczegółowe roztrząsania nad unią, wypada stwierdzić, że warunki solidarności pomiędzy państwowym interesem Polski, a interesem kościoła na punkcie unii, przestały istnieć z chwilą rozbiórów państwa. Interes bowiem starego państwa został zmniejszony przez dwa państwa zaborcze, z którymi rywalizować dla rozbitego narodu wobec Rzymu jest niestęchanie trudno, bodaj nawet niemożliwe.

Naród bowiem rozbity sił swych potrzebuje przede wszystkim dla konserwacji własnego bytu; a jeżeli nawet ma jeszcze w ręku pewne atuty wszechświatowej polityki, to niema gwarancji, że te atuty nie zostaną wytracone przez przeciwników.

W sprawie unii, na szczęście dla Polski, barbarzyństwo myśli rosyjskiej szło na rękę politycznemu interesowi polskiemu, tworząc dla Polski przyjaciół wśród żywiołów straconych od XVII w.

Dziś jednak warunki zostały gruntownie zmienione. Unia rozważana ze stanowiska politycznego nie nam nie dała w zaborze austriackim, przeciwnie, raczej przyprowadziła nas o szereg narodowych strat. Przerzucana zaś do zaboru rosyjskiego na podobne mogłaby narazić skutki. Punkt ten tembardziej zasługuje na podniesienie, że w zaborze rosyjskim samo pojęcie unii jest otoczone glorią religijno-polskiego męczeństwa.

Karol Libelt.

W setną rocznicę urodzin: 8/IV 1807 — 8/IV 1907.

(Odczyt wygłoszony na posiedzeniu Związku naukowo-literackiego dnia 12. kwietnia b. r.)

(Ciąg dalszy).

Równie znakomitą jest rozprawa „O miłości ojczyzny”, jedna z najpiękniejszych rzeczy naszej pracy. Literatura nasza szczycić się może, że ma w swych bogatych skarbach dwa takie klejnoty, jak kazanie ks. Piotra Skargi „o miłości ojczyzny” i wspomnianą rozprawę Libelta. Mimowoli nasuwa się tu porównanie obu: obie owiane jak najwznioślejszym duchem obywatelskim, napisane jednak w odmiennej formie, wśród innych warunków, z innym założeniem i rozprawieniem: Skarga pisze, gdy naród polski jest jeszcze niepodległy, Libelt uczy miłości ojczyzny narodu już ujarzmionego.

Wbrew dotychczasowym zapatrywaniom zastanawia się nad nią ze stanowiska filozoficznego: dopóki miłość ojczyzny na samem uczuciu polega, nie potrafimy zdać sobie sprawy z jej istoty: stąd czyni narodu, wypływające tylko z uczucia, są ślepe lub fantastyczne, bez gwiazdy przewodniej mogą wywołać zarówno zgubę jak zbawienie społeczeństwa. Z tego punktu widzenia nie tylko nikt w literaturze polskiej, lecz także zagranicznej nie rozpatrywał miłości ojczyzny; a i dziś rozpraw takich jest mało.

Treścią rozprawy jest określenie pojęcia miłości ojczyzny: na żywot ojczyzny składają się według Libelta państwo, Kościół, posłannictwo, w pojęciu zaś ojczyzny rozróżnia dziewięć rozczłań: t. j. 1) materialne: ziemię, lud i prawa, 2) duchowe: narodowość,

język i piśmiennictwo, 3) żywotne: byt polityczny, religię i dzieje. Wywody Libelta zawierają część teoretyczną, z rozmysłu nie wypracował części praktycznej, która mniałaby urosnąć do znacznych rozmiarów. Sposób przedstawiania rzeczy najpiękniej charakteryzuje słowa samego Libelta, który w jednym miejscu pisze, że ideę ojczyzny przedstawił tak, jak ją sam pojmował, że wypowiedział w niej własne rzetelne przekonania, których żaden wzgląd partykularny nie mieszał, wypowiedział zaś z takim uczuciem, jakie chciał w czytających rozbudzić, w słowach, które mu płynęły z duszy i przekonania. Ten to właśnie pierwiastek uczuciowy, dodaje rozprawie tem większego uroku.

Wprost niemożliwym jest i tutaj szerzej się nad wywodami Libelta zastanawiać, rozprawa zresztą sama wymaga obszerniejszego rozbioru, którego dotąd nie mamy: zaznaczyć tylko pragnę, że do dziś dnia na wartości nie straciła, z taką rozważą jest napisana, że ją zawsze będziemy mogli uznać za kanon prawdziwej miłości ojczyzny. Złota to w istocie księga narodu polskiego, pełna głębokich prawd, najwznioślejszych myśli, jakie u nas kiedykolwiek wypowiedziano, a tem nam droższa, że mówi o miłości najdroższej wszystkim rzeczy: miłości Polski. Książka ta, która każdego może nauczyć, jak pojmować należy miłość ojczyzny, aby społeczeństwo odniosło z niej istotną korzyść. Do najpiękniejszych ustępów należą uwagi o języku ojczystym, wierze narodowej, wychowaniu narodowemu, wpływie oświaty itp. *)

Z rozpraw literackich zasługują na wzmiankę: ar-

*) W roku bieżącym ukażą się dwa popularne wydania rozprawy: O miłości ojczyzny, jedno w znanym wydawnictwie brodzkiem: Arcydział polskich i obcych pisarzy, drugie w warszawskiej: Taniej bibliotece dla wszystkich. Oby rozeszły się jak najwięcej wśród społeczeństwa, zwłaszcza wśród młodzieży szkolnej.

tykuły o Mazepie i Księdzu Marku Słowackiego: zwłaszcza ostatni ważny jako pierwsza krytyka tego dramatu, głęboko wnikać w jego istotę. Także artykuł o prelekcjach Mickiewicza zawiera niejedno cenne spostrzeżenie. *)

Z rozpraw pedagogicznych znakomitą rzeczą w swoim rodzaju jest rozprawa O wychowaniu ludów, w której L. porusza kwestję nie uwzględnioną w pedagogice do jego czasów. Oryginalne zupełnie poglądy o materialnym wychowaniu ludów, dokonywanem przez naturę, jakoteż odruchowem, którego środkami są religia, prawo i historia, zawierają uwagi niezmiernie cenne; dla scharakteryzowania wzniosłych zapatrywań autora może posłużyć następujące zdanie: „Wtenczas dopiero zrównają się ludzie we wartości swojej, kiedy się zrównają w środkach wychowania; kiedy syn i córka najbiedniejszego wyrobnika będą mieli tę samą sposobność ukształcenia się, jaką będą miały dzieci majątnego obywatela”.

W innym znów rodzaju cenne zapatrywania wypowiedział w rozprawie o szkole realnej, wznosząc się w niej na wyższy stopień niż współcześni autorowie niemieccy, piszący o tym samym przedmiocie, wyznacza im bowiem daleko wznioślejszy cel, niż oni, żądając by plan szkoły realnej wypływał z obywatelskiego jej przeznaczenia, żeby podobnie jak gimnazja dawała formalne rozwinięcie władz umysłowych młodzieży, udoskonalenie i ukształcenie ich ducha, domaga się w końcu, by szkoła realna stała na równi co do znaczenia naukowego z gimnazjami i by uczniowie z niej odchodzić mogli na uniwersytet.

Wielką wartość ma także rozprawa: Nauczyciel pod względem narodowym, w której wychodzi z za-

*) Por. artykuł mój: Karol Libelt, jako krytyk literacki. (Pamiętnik literacki, 1907, zeszyt drugi).

Dziś więc naród polski w ziemiach ruskich dawnej Rzeczypospolitej polskiej musi wytyczyć energiczne usiłowanie w tym kierunku, żeby organizacja kościelna służyła wyłącznie jego interesom, żeby się oparła wyłącznie na swojskim narodowym gruncie. Polska spełnia swój obowiązek historyczny względem unii, dalsze wydatkowanie w tym kierunku energii ze strony polskiego kościoła, przynosi korzyść nie polskim narodowym interesom, ale może je przynosić, bądź ruskim odśrodkowym dążnościom, bądź austriackim, bądź rosyjskim, gdyby Rosya zgodziła się uznać napowrót unię. Zdobywanie zaś Rosyi pod sztandarem unii przez kościół polski, Polsce dzisiejszej korzyści nie przyniesie.

Cieżko wprawdzie różnić się z tą myślą, otoczoną czarno i białą spuścizną minionych wieków, fakt jednak należy i z nim się pogodzić.

Nie wypływa stąd wniosek, że katolicyzm polski powinien wobec unii zająć stanowisko wrogie. I dziś jeszcze da się utrzymać twierdzenie, że do pewnego stopnia rozwój unii leży w ogólnopolitycznym interesie Polski. Jest to jednak sfera zewnętrznej polityki Polski. Rozwój unii natomiast nie będzie już rozwijał wewnętrznej naszej siły, a nawet często może ją osłabiać.

Podobne objawy jak z unią zachodzą nawet w obrębie łacińskiego kościoła, gdzie mamy do czynienia z duchownym niemieckim, lub litewskim. Różnica pomiędzy dwoma ostatnimi typami ta tylko, że niemiecki duchowny występuje oparty o potęgę państwa, litewski dziś jeszcze tylko o lud, choć prawie na pewno można przypuszczać, że państwo (rosyjskie) i litewskiemu duchownemu pospiesz z pomocą.

Na terenie więc niemieckim lub litewskim kruszy się stara solidarność nawet pomiędzy kościołem łacińskim, a ideą polską. I na tym więc gruncie społeczeństwo polskie musi zdwoić czujność, w tym celu, żeby organizacja kościelnej, będącej dziełem polskiego państwowego geniuszu, nie puszczać samopas, ale, o ile się da, trzymać ją w korbach organizacji narodowej.

Historia i teraźniejszość pouczają, że zewnętrzna strona polityki kościelnej polskiej musi uleść silnemu ograniczeniu, a na plan pierwszy należy wysunąć wzmocnienie wewnętrznych ogniw, łączących kościół z narodem. Sui generis organiczny program potrzebny jest dla kościoła polskiego, który dotychczas okresu organicznej pracy nie przeszedł i tkwi w wyobrażeniach politycznych z przed r. 1772.

W ograniczeniu zaś wewnętrznej strony polityki kościelnej można pójść nawet dalej, i żądać tem większego jej skonsolidowania w przekonaniu, że tak dla sprawy narodowej będzie najlepiej. I wewnętrzna bowiem strona stosunku kościoła do narodu budza znaczne wątpliwości ze stanowiska świeckiego.

Ze sfer uniwersyteckich piszą nam:

„Pomimo, iż władze wiedeńskie uznają, że językiem urzędowym wszechniczy jest język polski, kancelarya i dziekanaty tolerują dopiski ruskie, uważając je za dopiski prywatne, które dla władzy akademickiej nie mają znaczenia urzędowego. Można się spierać o to, czy ta koncesja była uzasadnioną. Dowodzi ona jednak w każdym razie wielkiej pobłażliwości względem młodzieży ruskiej i jest ponownym dowodem, iż wszechnica

łożenia, że naród każdy takim będzie, jakim się wychował, a takim się wychował, jakich miał nauczycieli. Celem nadania wychowaniu pierwiastku narodowego, powinien być przedewszystkiem wykład nauki w języku ojczystym, a wykształcenie naukowe musi opierać się na wykształceniu tego języka. Po drugie musi być nauczyciel religijny, po trzecie narodowy w ściślejszym znaczeniu tego wyrazu, to znaczy: powinien znać i kochać naród swój, jego obyczaje i jego ziemię, jego przyszłość. Słusznie mówi, że nauczyciel, chociażby wszystkie nauki posiadał, gdy narodowości nie ma, nie może być narodowym kapłanem Boga i narodu wychować i kształcić nie może.

Oto tylko kilka zapatrywać Libelta — nawet nie najważniejszych na sprawę wychowania — szczegółowo zestawilem je w rozprawie: **Karol Libelt jako pedagog.** (Muzeum 1907, Kwiecień i Maj).

Innych ważniejszych pism wymieniam choć tytuły: Wykład matematyki (Poznań 1844), Analiza spektralna (Kraków 1869), Wcielające się idee czasu (Kraków 1869), Koalicja kapitału i pracy (Poznań 1868), O kometach i gwiazdach spadających (Lwów 1864), Kanał Suezki i jego cywilizacyjne znaczenie. (Poznań 1871).

Należy Libelt do najznakomitszych naszych stylistów: język jego, wolny zupełnie od germanizmów, wzorowany na dziełach wieku złotego, których posiadał wielką znajomość, zadziwia nietylko żywością, dźwięcznością, lecz także wspaniałą budową okresów i bogatą obrazowością. Z pism jego wieje dziwna moc orzeźwiająca, jakiś niezwykle urok: z każdego jego dzieła przebiega ciepło narodowe, widoczne, jak słusznie powiedziano, nawet w rozprawach matematycznych.

(Dok. n.)

Dr. WIKTOR HAHN.

nietylko nie odbiera Rusinom praw, nie uszczupla ich stanu posiadania, jak to głoszą dzienniki ruskie, — lecz przeciwnie, idzie w interpretacji przepisów jak najdalej, do ostatecznych granic możliwości. Sądono widocznie, iż młodzież ruska, po powrocie deputacyi profesorskiej z Wiednia i po wyjaśnieniach, jakich jej udzieliłi politycy ruscy, zrozumie, że legalnego stanu rzeczy zmienić nie można i że się podda przepisom. Chciano jej to ułatwić przez pobłażliwość. O tem, aby język urzędowy polski miał doznać uszczerbku, nie mogło być mowy. Manifest profesorów z d. 2 marca b. r. wyklucza wszelkie w tym względzie wątpliwości. Senat i profesorowie zaznaczyli swą niezłomną wolę zwalczania utrakwizacyi i dali jednomyślnie wyraz przekonaniu, iż Uniwersytet lwowski jest polskim i taki pozostać musi. Pobłażliwość względem dopisków ruskich była więc jedynie aktem dobrej woli, a z pewnością nie oznacza cofania się ze stanowiska, zajętego w uroczystej enuncyacji profesorów i docentów.

Wiedziela, bo wiedzieć musiała o tem młodzież i prasa rusińska. Przedstawiła jednak odrazu tę dobrowolną pobłażliwość jako cofnięcie się senatu ze stanowiska dotychczasowego. Ogłosiła, że młodzież ruska wpisuje się po rusku, a dodaje tylko tłumaczenie polskie, tak, że tekstem oficjalnym nie jest tekst polski, lecz ruski.

Gdy mimo zaprzeczenia rektora, który wyraźnie podniósł, iż wpisy muszą się odbywać po polsku, jakkolwiek dozwala się na prywatne dopiski ruskie, opinia ruska podtrzymywała swe twierdzenie, senat widział się zmuszonym wyjawiać osobną uchwałą, iż stan prawny wymaga wpisu polskiego. Dla usunięcia zaś wszelkich nieporozumień, polecił senat kancelaryi, aby żądała przy wypełnianiu blankietów tekstu polskiego jako pierwszego i głównego. Zdawało się bowiem, iż studenci ruscy korzystali z tej dobrowolnej pobłażliwości senatu w ten sposób, iż wypełniali druki po rusku, nadając tekstowi ruskiemu cechę główną, a dopiero — jakby dla ironii — w nawiasie dodawali, jako dopisek, tekst polski.

Zawsze i wszędzie obowiązuje zasada, że kto z koncesyi i pobłażliwości korzysta w sposób nieodpowiedni, traci tem samem prawo do dalszej pobłażliwości. Mógł więc senat, wobec tak nieprzyzwoitego zachowania się niektórych studentów, zaniechać swej pobłażliwości i oprzeć się po prostu na obowiązujących przepisach, t. j. żądać wpisów wyłącznie polskich, bez dopisków ruskich. Senat tego nie uczynił. Nie zmienia swej pobłażliwości, nie cofa na razie tego, na co dobrowolnie zezwolił. Ale żąda — a jest to wobec tego co zaszło, szczytem dobroci — aby podstępna praktyka nie przekraczała granic koncesyi i aby praw języka polskiego nie uszczuplano.

Jeżeli młodzież ruska tego zrozumieć nie chce, to widocznie szuka tylko powodu do nowych zaburzeń“.

Z powyższego przedstawienia rzeczy wynika jasno, że, jak już niejednokrotnie mieliśmy sposobność zaznaczyć, wszelka dobrowolna pobłażliwość ze strony polskiej, i zejście z prawnego, miarodajnego gruntu na na pole chociażby najdrobniejszych koncesyj — nie tylko nie jest w stanie zadowolić uroszczeń ruskich, ale co gorsza, osłabia znaczenie tych prawnych zasad, na których opiera się polski charakter uniwersytetu.

Czy będzie mówił?

Wiedeń, 29 kwietnia.

(A) We wtorek rano baron Aehrenthal wyjedzie do Berlina.

Towarzyszem mu będzie baron Gager, wnuk Jana Krzysztofa Ernesta barona Gagera, który wypędzony przez Napoleona z krajów Ligi Renńskiej, w 1812 r. opracował w Wiedniu z Hormayrem i arcyksięciem Janem plan powtórnego zrewoltowania Tyrolu, potem atoli w lat wiele ściągnął na siebie niełaskę Metternicha za zbyt liberalne opinie. Jego syn, Henryk Wilhelm August, był prezydentem Zgromadzenia Narodowego w Frankfurcie nad Menem i preforsował wybór arcyksięcia Jana na palatyna Rzeszy niemieckiej. Później jednak Gager domagał się wykluczenia Austrii z Rzeszy i ofiarowania korony niemieckiej królowi pruskiemu. W 14 lat później należał znowu do gorących przyjaciół Austrii. Jego brat najmłodszy, Maksymilian, przyjął w 1855 r. katolicyzm i wraz z długim szeregiem innych konwertytów otrzymał posadę znaczną radcy ministeryalnego na wiedeńskim Ballhausplatzu.

Z górą sto lat historii politycznej niemieckiej, sto lat dziejowych stosunków między Austrią i Prusami, reprezentuje towarzysz i sekretarz austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych. Aehrenthalowie są parweniuszami dyplomatycznymi w porównaniu z Gagerami...

We wtorek wieczorem baron Aehrenthal stanie na dworcu Anhalckim w Berlinie. Już w środę rano przyjmie go cesarz Wilhelm na posłuchaniu prywatnem. Po posłuchaniu nastąpi śniadanie u stołu cesarskiego. Popołudniu konferencya z księciem Bülowem. Później obiad w pałacu kanclerskim. We czwartek konferencya z sekretarzem stanu spraw zagranicznych, panem von Tschirschky-Bögendorffem. Znowu obiad. W piątek pruskie ekscelencje zjedzą obiad wraz z ministrem Aehrenthalem u ambasadora austro-węgierskiego, pana de Szögyeny-Maricha. Zapewne nie zabraknie toastów. Cesarz

Wilhelm zechce sobie wynagrodzić przymusowe od paru lat milczenie.

Dwory europejskie systematycznie się wypraszały od owacy bankietowych cesarza niemieckiego. Nawet w Wiedniu zgodzono się przyjąć Wilhelma II, gdy zgłosił swój przyjazd, lecz z ceremoniału wykreślono wszystkie mowy. Dnia 9 maja 1906 r. ogłosił „Fremdenblatt“ następujące zdania: „W pierwszych dniach przyszłego miesiąca odwiedzi nas cesarz niemiecki. Odwiedziny przyjdą do skutku z własnej inicjatywy cesarza Wilhelma. Wyraził on życzenie ponownego uściskania ręki naszego monarchy, swego przyjaciela cesarskiego, którego nie widział już z górą dwa lata... Byłoby rzeczą zbyt częstą wciąganie tutaj w grę polityki bieżącej, by wytłumaczyć przyjazd cesarza Wilhelma do Wiednia. Jak też zapewniamy, w formach zewnętrznych spotkania będzie uwidatnionym jego niepolityczny charakter“...

Ów charakter niepolityczny podkreślono w sposób bardzo przykry dla gościa. W dniach 6 i 7 czerwca cesarz Wilhelm zamieszkał na przedmieściu stołecznem, w zamku Schönbrunskim. Śniadania i bankiety minęły bez toastów. Raz tylko cesarz Wilhelm wygłosił mowę, dnia 7 czerwca, gdy zwiedzał odnowiony kasteł średniowieczny, Kreuzenstein własność hrabi Wiłczka. Lecz owa mowa była tak niepolityczną, że nie mogła zadowolić tkwiącego w cesarzu niemieckim popędu do sensacyjnych przemówień. Prawił o męstwie rycerzy średniowiecznych, o rycerskim uwielbieniu kobiet w tej epoce, o odnowieniu ruin Kreuzensteinu, jako o czynie cywilizacyjnym, o krytyce, o rozmyśleniach jako o pracy ducha, o odnowieniu dawnych ideałów, o pielęgnowaniu tradycji...

Dla nas, Polaków ten hołd dla tradycji w ustach naczelnego przywódcy hakatystów brzmi tonem obłudnym. Ale świata zaniepokoić nie mógł. Dwór wiedeński cel osiągnął: zmusił gościa do milczenia. Kolejno zmuszano go i gdzieindziej.

Tem większe grozi niebezpieczeństwo, że cesarz Wilhelm obecnie skorzysta z pobytu bar. Aehrenthala nad Szprewą, aby popuścić wodze swej wymowie, tak długo hamowanej. Jako gospodarz nie potrzebuje się krępować. Wbrew wszelkim zastrzeżeniom może paść taką mowę, że wprawi w kłopot niebawmy bar. Aehrenthal i dwór wiedeński. Że się bowiem nie będzie krępował zakłopotaniem sprzymierzeńca, więcej, niż pewna. Dowiódł tego w dniu 5 czerwca 1902 r., gdy w Malborgu austriackiego generała kawalerii (bar. von Bechtolsheima), a więc przedstawiciela tego państwa, w którym Polacy grają rolę wybitną, wyzwał jawnie i oficjalnie do tępienia Polaków. Kto zaręczy, że cesarz Wilhelm nie wygłosi podczas pobytu bar. Aehrenthala mowy, która będzie miała na celu skompromitowanie Austro-Węgier, t. j. przedstawienie jej wobec świata, jako wasala, przystakującego każdemu zamiarowi, każdemu słowu suzerena, że już pozostaniemy przy tem porównaniu średniowiecznem? Wszelkie zaś późniejsze zaprzeczania są bardzo niebezpieczne, bo innych państw nie przekonają, podczas gdy w Berlinie będą drażniły, gniewały, doprowadzały do wściekłości.

Niebezpieczeństwo mowy cesarza Wilhelma II w tym właśnie momencie jest tem groźniejszym, im bardziej siostrzeniec jest podrażnionym przez wujaszka i radby mu za imponować choć jeszcze jednym sojusznikiem więcej, niż książę Monaco, czerpiący dochody z czynszu dzierżawnego za dom gry w Monte Carlo. Bar. Aehrenthal podróżą do Berlina nerwom Europy nie oddaje przysługi...

Memoryał wyjaśniający zasady projektu statutu autonomicznego dla Królestwa Polskiego.

(Złożony do prezydium Izby państwowej przez oba Koła polskie dnia 23 kwietnia r. b.)

(Ciąg dalszy.)

Naród polski załadnia kraj na całej przestrzeni, posiadając tylko w miastach duży procent żydów i ustępując jedynie w północno-wschodniej i południowo-wschodniej części Królestwa ludności litewskiej i małoruskiej, z których pierwsza stanowi główną masę w czterech i pół powiatach gubernii suwalskiej, druga zaś zamieszkuje wespół z Polakami w 10 powiatach lubelskiej i siedleckiej gubernii, nie dochodząc zresztą nigdzie do 59 prc. (Wedle najnowszych danych powiat hrubieszowski 47 prc., chełmski 32.1 prc., białogórski 25.9 prc., tomaszowski 38.2 prc., zamojski 9.5 prc., krasnostawski 5.9 prc., włodawski 32.4 prc., radzyński 8 prc., konstantynowski 7.4 prc., bialski 20.3 prc.) Wogóle pod względem narodowościowym Polacy stanowią w kraju więcej niż 3/4 ogółu ludności, Rusini 2.5 prc., Litwini 2.7 prc. i żydzi 14.6 prc., przyczem z tych ostatnich znaczna część uważa się za Polaków. Co się tyczy Wielkorosyan, to o nich, jako o rdzennych mieszkańcach kraju, mowy być nie może: do tej bowiem narodowości należą jedynie żołnierze i urzędnicy. Tym sposobem pod względem składu narodowościowego, Królestwo Polskie jest krajem jednorodnym i odrębnym. Ale o wiele jaskrawiej występuje odrębność tego kraju jeśli zwrócimy się do ustroju społeczeństwa i jego życia.

Charakterystyczną cechą jest tu brak różnic sta-

Znane ze znakomości **Cukierki Kuglera** w Budapeszcie 4822 są do nabycia u wyłącznego w Magazynie papierowym, Lwów, ul. H. Sienkiewicza 2, obok hotelu Geor-gea (dom JWP. Brunickiego). Karty widokowe w największym i najgustow- wyborze. Zamówienia z prowincyi uskutecznią się odw. na pocztą.

nowych i zupełna równość wszystkich mieszkańców wobec prawa. Proces zniesienia różnic i przywilejów klasowych, rozpoczęty w końcu XVIII w. (1791) w ostatnich latach istnienia państwa polskiego, trwał następnie bez przerwy w ciągu XIX w. Stan niewolniczy włościan był zniesiony jednocześnie z ustanowieniem Księstwa Warszawskiego w r. 1807, a konstytucja Królestwa Polskiego z d. 27 listopada 1815 r. potwierdza równość wszystkich obywateli wobec prawa (§ 17).

Przebieg procesu równouprawnienia, zatrzymany za czasów Mikołaja I, został wznowiony za panowania Aleksandra II. Naczelnik rządu cywilnego, w Królestwie, margr. Wielopolski, równouprawnił żydów (1862), a następnie reformy 1864 r., w ślad za zniesieniem pańszczyzny, ustanowiły gminę bezstanową i ogólne dla wszystkich sądy gminne. Brak pierwiastków klasowych, w połączeniu z ostatecznie ustaloną wolnością władania, nie mogły nie wpłynąć dodatnio na dalszy rozwój właściwego Polakom z natury i wykształconego przez historię indywidualizmu, w przeciwstawieniu do gminnego charakteru życia rosyjskiego.

Ten rys charakteru odbił się na całym bycie społecznym kraju: on przyspieszył bezwzględnie rozwój przemysłu i handlu (te dwa rodzaje pracy, co do sumy swoich obrotów, przerosły już rolnictwo), on okazał wpływ dodatni w rozwoju drobnej własności ziemskiej, która obecnie obejmuje $\frac{2}{3}$ wszystkich gruntów krajowych, on wreszcie, co najważniejsze, wychował w duszy całej polskiej ludności, włącznie do najgłębszych warstw ludu rolnego i robotniczego, miłość dla polskiej ojczyzny i przejawów życia narodowego.

Wskane rysy naszej odrębności wpłynęły na to, że bez względu na niesłychany ucisk w ciągu ostatnich lat 40, naród polski nie tylko utrzymał, lecz nadto rozwinął swą samodzielność kulturalną. Byłoby zbyt cennym badać historyczny rozwój wszelkich przejawów tej samodzielności; należy atoli podkreślić ten fakt wybitny, że wszystkie owoce polskiego rozwoju kulturalnego w obecnym czasie stają się dobytek mas ludowych, co znacząco i pogłębia ich narodowe poczucie. Pod względem prawnym, życie miejscowe stoi prawie na przeciwnym biegunie w porównaniu do Rosji; nie powtarzając już tego, co było powiedzianem o bezstanowości w gminie i sądzie, a także we wszystkich innych społecznych instytucjach i organizacjach, należy zaznaczyć istnienie w Królestwie Polskiem odrębnego kodeksu cywilnego, z odrębnym prawem spadkowym, hipoteką, prawem wekslowem i handlowym, z własnym systemem kredytu ziemskiego, z odrębnym prawodawstwem rzemieślniczym i na koniec, z całym szeregiem specjalnych aktów prawodawczych, wyrosłych po większej części bezpośrednio z samodzielnego prawodawstwa polskiego, i związanych ściśle z właściwościami i potrzebami życia miejscowego.

Centralne władze państwowe, prowadzące sprawę Królestwa Polskiego wedle ogólnopolskiej modły i kierowane poglądami czysto rosyjskimi, albo świadomie dążyły do zniesienia naszych odrębnych warunków prawnych (bez żadnej uwagi na ich gwałtowną u nas konieczność), albo też, dzięki prostemu niezrozumieniu, kaleczyły je za pomocą wyjaśnień, dopełnień i ograniczeń, zawsze szkodliwych dla interesów polskiej ludności.

Ale i miejscowe władze, złożone wyłącznie z Rosyan, wychowanych i wykształconych w Rosji zupełnie obcych krajowi i nigdy nie studiujących praw miejscowych, traktowały te prawa zupełnie samodzielnie i zachowywały się względem wynikających stąd kwestyj bez żadnej znajomości rzeczy nawet wtedy, kiedy sprawy tyczyły się względów politycznych, kierowanych na

szkodę Polski. I dlatego długoletnie doświadczenie polityczne doprowadziło ludność Królestwa Polskiego do tego głębokiego, jasnego i trwałego przekonania, że jego sprawy miejscowe nie mogą być prowadzone przez władze ogólnopolskie i nie mogą być powierzane ludziom pochodzenia nie miejscowego, bez ciągłego uszczerbku w interesach miejscowych bez szkody dla narodu polskiego, bez dezorganizacji kraju, jego życia i dobrobytu.

Dążenie do ustroju autonomicznego Królestwa Polskiego przeniknęło do ludności, objęło wszystkie umysły i wyrosło po nad wszelkie inne żądania: ono właśnie stanowi w chwili obecnej istotę narodowego poczucia prawnego i jest hasłem wszystkich partii politycznych.

Jednocześnie autonomia Królestwa Polskiego jednoczy interesy całej ludności kraju, ponieważ powinna współdziałać wewnętrznemu ustrojowi na szerokich zasadach demokratycznych, zarówno pod względem politycznym jak i społecznym, oraz zapewnić wszystkim narodowościom i wyznaniom należne im prawa.

To też w tej ideowej wspólności wszystkich interesów znajdujemy drugą podstawę do uznania nieodzowności autonomicznego ustroju Królestwa Polskiego.

Smutne i ostatecznie rujnujące wypadki, których świadkiem jest Królestwo Polskie w ciągu dwóch lat ostatnich, mogą po części być uważane za najlepszy dowód tego, do czego doprowadził ludność obecny system biurokratyczny, oparty na zasadach centralizmu, odsunięciu od władzy i rusyfikacji obywateli miejscowych. Z drugiej strony wypadki te są wskaźnikiem nastroju mas ludowych i ich zdecydowanej dążności do autonomii. (D. n.)

Wiadomości polityczne.

GROŻNA SYTUACJA WE FRANCYI.

Paryski korespondent „Timesa“ przesyła swojemu dziennikowi szereg spostrzeżeń o wewnętrznej sytuacji we Francji, które, ze względu na ich wielką doniosłość, poniżej streszczamy. Píše on, że szalejąca obecnie agitacja, zajmująca uwagę rządu niemal wyłącznie w tej chwili, nie jest jedynie tylko ruchem robotniczym, jaki się ujawnia w rozpoczętych i zapowiedzianych strajkach. Co najmniej równie groźnym jest postulat, stawiany przez rozmaite klasy państwowych urzędników, domagających się prawa tworzenia zawodowych związków. Najgroźniejszym zaś i niepokojącym wszystkich dobrych obywateli kraju w najwyższym stopniu jest — istnienie antymilitaryzmu tak w armii, jak i w marynarce.

Strajki robotnicze nie są zjawiskiem stałym, zaczynają się i kończą, ogarniają niektóre tylko kategorie robotników. Ale zapowiadają się gorsze kombinacje — chyba, że rząd zdecydnie się zastosować istniejące ustawy bardzo energicznie i przedłożyć za powrotem Izb dalsze wnioski prawodawcze, odpowiadające wymaganiom sytuacji. „W żadnym kraju na świecie — píše korespondent, nie wiedzący, lub zapominający o rodzaju agitacji, prowadzonej w tej chwili w Galicji — nie uznano by metod zawodowej agitacji, używanych obecnie we Francji, jako dających się pogodzić z utrzymaniem powagi praw i porządku“. Rząd jest zasadniczo zdecydowany podjąć jakąś akcję, jak się okazuje z pewnych oświadczeń jego i ministerjalnych okólników. Należy ufać, że tych dobrych zamiarów nie udaremnią różnice zdań w łonie samego gabinetu i że wobec zagrażające-

go złego, odpowiednie lekarstwo się znajdzie. Forma tego lekarstwa nie obchodzi zagranicę, ale czempresde jego znalezienie zdaje się być ze wszech miar pożądanem.

Ruch związku zawodowego istnieje między funkcyjnymi republiki przynajmniej od lat pięciu. Obecnie przyszedł do rozkwitu. Rząd, mimo swych bardzo daleko idących poglądów, jest mu przeciwny i zaczyna podejmować pewne kroki. Francuska służba rządowa była do ostatnich lat bardzo dobrze zorganizowana, funkcyjnowała prawie doskonale, zdaniem Francuzów nie miała sobie w Europie równiej. Dziś tego nie można o niej powiedzieć. Skrajny kierunek republikański, istniejący od kilkunastu lat, wpłynął na nią demoralizująco. Rozmaite posady rządowe w rozporządzeniu ministerjalnego gabinetu dostały się republikanom skrajnego typu, z tym rezultatem, że dziś urzędnicy ci domagają się dla siebie tego samego prawa tworzenia zawodowych związków, jakie przysługuje innym klasom społeczeństwa. Większość francuskich mężów stanu patrzy na ten właśnie objaw z rosnącym niepokojem.

Antimilitaryzm w łonie armii i marynarki ma być, według zdania najkompetentniejszych osób, tylko powierzchny; ale jego postęp w bardzo krótkim przebiegu czasu wskazuje, że i tu trzeba działać szybko i energicznie. Korespondent „Timesa“ zwraca uwagę na bezkarność, z jaką szerzy się między szeregowcami literatura podburzająca w formie broszurek i drukowanych kartek („fiches“). Antimilitaryzm w marynarce szerzy się z arsenałów, gdzie propaganda jest szczególnie czynna. Jednakże ogólny duch francuskiej armii i marynarki jest doskonały, żołnierze nie zerwali z wielką Francji tradycją wojenną, olbrzymia ich większość jest inteligentną i dzielną, ochotną w służbie i karności. Były wyjątki — dziś, niestety, są one coraz częstsze, kraj dowiaduje się z przestraszaniem o coraz częstszych przykładach rewolty, a fakt, że niedawny pożar arsenału tulońskiego wypada przypisać zbrodniczym ręką kilku żołnierzy, sprawił głębokie wrażenie.

Rząd czeka niecierpliwie na powrót Izb. W kraju widać reakcję przeciwko różnorodnym żywiołom „postępowym“, pytanie tylko, czy ta reakcja zaznaczy się również wyraźnie i skutecznie wśród rozmaitych grup politycznych i czy większość zdoła zerwać z socjalistami. Wszelka zwłoka może pociągnąć za sobą następstwa, które grożą Francji stopniowym, lecz dziwnie szybkim rozpręgiem społecznego porządku.

LONDYŃSKI „STANDARD“ I BERLIŃSKI „ORIENT“.

Czytelnicy nasi są dość szczegółowo poinformowani o angielsko-niemieckim zatargu, powstającym z powodu finansowej inwazyi Niemiec do Persji. Redakcja „Standarda“, która pierwsza podała szczegóły machinacji berlińskiego banku „Orient“, otrzymała od niego i ogłasza formalne zaprzeczenie: „Pańska informacja, czytamy w nim, o zawarciu wstępnej ugody między Orientem a perskim bankiem Narodowym jest absolutnie fałszywa i zmyślona“.

Na to odpowiada „Standard“: „Jesteśmy w możności powtórzyć, na podstawie absolutnie pewnych informacji, wszystkie nasze wiadomości, podane poprzednio, o zawarciu ugody między niemieckim bankiem Orientem z jednej, a perskim bankiem Narodowym z drugiej strony. Przyznajemy, iż szybkie podanie do publicznej wiadomości tych kroków, mających wzmocnić niemiecki wpływ w Persji, jest w najwyższym stopniu niedogodne dla pewnych sfer berlińskich“.

NIEMCY PRZEWIDUJĄ WOJNĘ.

W prasie niemieckiej ukazał się komunikat, z którego treści wynika, że w odpowiedzialnych sferach do-

czej przedstawia mi się twarz, gdy patrzę na nią zdaleka, a inaczej, gdy przybliżę ją zupełnie do oczu... Właściwie tak my nigdy jej nie widzimy... Lecz ja wybrałem ten drugi sposób... Patrzając tak, podchwytuję najbardziej charakterystyczne szczegóły, podkreślam je, przesadzam umyślnie i dostaję wyraz... Wprawdzie Fidyasz, gdyby zobaczył taką twarz, dałby mi w mordę, ale co mi tam!... Szukamy nowych dróg!

Michałek jęknął cicho w odpowiedzi:

— Wody!

— Masz bracie, pij... Oto wszystko, co ci mogę ofiarować... I ja żywię się tem od rana... Ale czekaj Michaś, jak sprzedam Myśl, będę wielkim panem... Wówczas będziemy pili tylko piwo i wino...

Rozległo się pukanie do drzwi. Czuchraj, nie odrywając się od pracy, huknął wcale nie zachęcająco:

— Jazda! Państwo w domu!

Wszedł Zbigniew Olecki i widząc rzeźbiarza ochlapanego gliną, zatrzymał się z poszanowaniem na progu...

— Przepraszam, czy tu mieszka Michał Sielski.

Czuchraj zły był, że mu przerwano robotę.

— Nie przepraszaj ojciec, tylko lepiej wywal ślepię... Michałek leży tam w łóżku... Od dwóch tygodni chory... Szykuje się na odjazd z tego marnego świata... Zbigniew zbliżył się do łóżka i uściśnął chudą rękę Michasia:

— Jestem Olecki... Znajomy waszej matki... Przycho-
dząc z jej polecenia dowiedzieć się co wam brakuje... Może będę mógł być wam pomocny...

Michał usmiechnął się i nie rzekł nic... Przymknął oczy i zdawał się popadać w sen... Przez spalone wargi wydobywał się krótki, świszczący oddech... Teraz dopiero Zbigniew zauważył, że chłopak cały w gorączce. Zwrócił się do Czuchraja: (C. d. n.)

57)

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

MALARZE.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Pewnego dnia rzekła mu bez ogródek:

— Michaś! Przestań mi prześladować... Już dawno mi się znudziłeś... Nie kocham cię... Może to będzie ci przykre, ale muszę ci wyznać, że Wacek już od dwóch lat jest moim kochankiem i pozostał nim dalej... Rozejdźmy się w zgodzie i bądźmy przyjaciółmi...

W parę dni później wyjechała z Wackiem do Warszawy, a z drogi posłała Michasiowi kartkę z pozdrowieniem.

Wszystkie te przejścia ostatnich dni odbiły się fatalnie na wątłym organizmie chłopca... Wychudł, jak szkielet, pozieleciał, zmartwienie i pierwszy zawód życia zjadły go doszczętnie... Po silnym wybuchu krwi położył się do łóżka... Z kilka dni przeleżał tak w gorączce, samotny, opuszczony, bez opieki i towarzystwa w swoim cichym pokoju... Do domu nie pisał nic o swoim stanie, nie chcąc daremnie martwić rodziców... Dopiero w tydzień potem Czuchraj dowiedział się o chorobie chłopca i pocziwy góral sprowadził się do Michaśka, aby mu uprzyjemniać nudę dni... Wziął ze sobą całe swoje mienie i warsztat artystyczny, który się składał z dwóch starych pak i beczki gliny... Z pak ustawił podium na środku pokoju, a mokrą gliną zarzucił

cały jeden kąt mieszkania. W drugim kącie ze starych łachów przyrządził sobie łożo i wziął się niezwłocznie do pracy...

Wykończył właśnie dużą figurę symboliczną naturalnej wielkości p. t. Myśl... Kobieta, smukła, naga, z rozwianymi przez wiatr falami włosów płynie, zda się, przez powietrze, trzymając oburącz nad głową płonącą pochodnię.

Do rzeźby pozowała mu Mańka... Postać jej świetnie nadawała się do kompozycji... Lecz przed ostatecznym ukończeniem rzeźby wyjechała nagle z Wackiem, a biedny rzeźbiarz kłął strasznie i martwił się:

— A to bestya... Świnia przekłeta... Jeszcze parę posiedzeń, a ta mi przed końcem czmychnęła z tym idiotą Wackiem... Bodaj was kolki wzdęły...

Lecz rad nie rad musiał kończyć rzeźbę bez modelu, co znowu nie było tak łatwym. Od rana więc w koszuli, obabrany pracował w glinie, klnąc Mańkę i Wacka i przyspiewując wesołe piosnki.

Czasem znowu miewał przed Michałkiem jakieś wykłady o sztuce i o rzeźbie, lecz chłopiec leżał wciąż w gorączce, sennymi oczyma patrzył na rzeźbę, wyłaniającą się przed nim niby mara tej Mańki, którą utracił i nie rozumiał, czego rzeźbiarz chce od niego.

A Czuchraj nucił:

Hejże ino — Jasiu mój kochany

Wodzili cię od bramy do bramy,

Targali cię za sukmanę ludzie,

A dziewczyna za inkszego pójdze.

— Tak, tak Michale! Jak ci się zdaje... Czy figura ma ruch, czy czuć, że płynie... Widzisz... Wyda ci się może dziwnym mój sposób modelowania twarzy... Przyznam ci się, jak to robie... Otóż widzisz ina-

W OSTATNICH NOWOŚCIACH NA SUKNIE DAMSKIE, j. n. p. WYROBÓW WEŁNIANYCH, JEDWABNYCH I PŁÓCIENNYCH, jakoteż WOALÓW, ZEFIROW I BATYSTÓW FRANCUSKICH W NAJGUSTOWNIEJSZYCH DESENIACH

M. SCHWARZWALD DAWNIEJ

Herman Neuweld

Z powodu wielkiego zapasu!

myślają się prawdopodobieństwa wojny europejskiej i naturalnie, udział Niemiec w niej — w stosunkowo blizkiej przyszłości. Z tego powodu zaniechaną została międzynarodowa wystawa, która miała mieć miejsce w Berlinie, w r. 1913. Kiedy kilka tygodni temu powstała pierwsza jej myśl, zarówno cesarz Wilhelm i rząd sprzeciwili się jej, a powody tego znajdujemy w komunikacie, o którym mowa i który brzmi:

„Wszyscy wybitni mężowie stanu, wszyscy urzędnicy państwowi i politycy cesarstwa niemieckiego sprzeciwiają się jednomyślnie projektowi „wszechświatowego jarmarku“ w Berlinie w 1913. Wszyscy oni są przekonani, że niema w Europie ani jednego narodu, któryby był w stanie poświęcić całą swoją energię tak olbrzymiemu podjęciu przez ciąg sześciu lat i w ten sposób przyjąc na siebie odpowiedzialność za upewnienie, że powodzeniu projektu nie staną na przeszkodzie międzynarodowe komplikacje. Kraj, któryby podjął się tak wielkiego zadania, sparaliżowałby swe własne siły na sześć lat. Żaden rozumny człowiek w Anglii nie marzyłby dziś o organizowaniu międzynarodowej wystawy w Londynie. Na szczęście, wybitni przemysłowcy i kupcy niemieccy są dość patryotyczni i obeznani z międzynarodową polityką, aby nie pozostać ślepyimi na przeszkodę, udaremniającą berliński projekt.“

Bardzo ciekawem jest to przypomnienie rozumnej Anglii... która i w latach następnych, jak w poprzednich, odbywać będzie swoje międzynarodowe wystawy w Londynie! Ciekawszą atoli jest obawa, prawie pewność nieuniknionej wojny — przed farsą konferencji w Hadze...

AUTONOMIA IRLANDYI.

Tak zw. irlandzki „bil dewolucyjny“ ma być z wszelką pewnością przedłożony Izbie gmin przez irlandzkiego sekretarza stanu, Birrella, na posiedzeniu 7 maja. Pierwotny jego projekt, o którym podaliśmy przed paru miesiącami dość szczegółowe wiadomości, doznał wielu i znacznych zmian. Oś jego pozostaje atoli ta sama: w Dublinie ma być ustanowiona Rada administracyjna, która ma mieć całkowitą kontrolę nad wszystkimi w Irlandyi rozchodami publicznymi, nie mającymi znamienia rozchodów ogólnopństwowych. Rada ma się składać z około stu członków, ale liczba ta zostanie prawdopodobnie w ciągu rozpraw powiększoną. Jedną czwartą część członków mianować będzie rząd irlandzki, resztę wybierze naród.

Dużo się mówiło ostatnimi dniami w kołach parlamentarnych o prawdopodobnym przesie Rady. Według pierwotnego planu rządowego, miał być nim stały podsekretarz stanu dla Irlandyi; lecz ponieważ dzisiaj stanowisko to zajmuje urzędnik (sir Ant. Mac Donnell), który, choć jest jednym z pierwszych autorów projektu „dewolucyjnej“ autonomii, nie jest w kołach narodowych dobrze widziany — prezesem Rady będzie zapewne sam sekretarz stanu, zasiadający zresztą w niej ex offio.

Czynności Rady będą czysto administracyjne, bil rządowy nie daje jej żadnej władzy prawodawczej, chociaż może to łatwo uczynić przez dodanie jednego tylko artykułu — i rząd w zasadzie obiecuje to uczynić w przyszłości, jeżeli obecny statut okaże się w zastosowaniu praktycznym i, co najważniejsze, jeżeli naród irlandzki z jego pomocą zdobędzie sobie zaufanie ogólnopństwowego parlamentu. W tem więc tkwi owa idea stopniowej dewolucyi. Tymczasem, parlament brytański ma sankcyonować preliminarze budżetu irlandzkiego, jak dotychczas; ale administracja budżetu należeć będzie wyłącznie do dublińskiej Rady.

Tak w głównych zarysach przedstawia się rządowy projekt. Nie ulega oczywiście wątpliwości, że konserwatywna opozycja wystąpi przeciw niemu bardzo energicznie — upatrując w nim otwartą drogę do zupełnego zerwania unii i utworzenia niezależnego państwa irlandzkiego. Choć zaś ministerialna większość przeprowadzi projekt, los jego w Izbie lordów jest z góry zadecydowany. Wtedy to gabinet będzie zmuszony albo rozwiązać ciało prawodawcze, ale z Izbą lordów wszczęć konstytucyjny zatarg.

Narodowa konwencja irlandzka zajmie się rozpatrzeniem bilu w drugi dzień Zielonych Świąt, w Dublinie.

Sprawa Peltwi

i czyszczenie miasta.

Pod powyższym tytułem ukazał się w nr. 162 „Słowa Polskiego“ artykuł, w którym autor p. A. K. widocznie nie obznajomiony należycie z całą sprawą regulacji Peltwi, przedstawił stosunek jej do miasta Lwowa w niewłaściwym świetle, bogactwem wywołać słuszne zaniepokojenie w Reprezentacji miejskiej.

Szanowny autor podał bowiem, że miasto Lwów z tego tytułu, że do Peltwi odprowadza miejskie nieczystości, zostanie zmuszone do przystąpienia do utworzyć się mającej dla regulacji tej rzeki spółki wodnej i to „pod trudnymi dla miasta warunkami i może z nią związać się w szkodliwy sposób ze stratą dla rozwoju miasta i interesów jego mieszkańców“.

Tymczasem rzecz ma się wprost przeciwnie.

W myśl bowiem uchwalonej przez Sejm w roku 1898, a sankcyonowanej w r. 1906 ustawy krajowej o regulacji rzeki Peltwi, dzięki staraniom posłów sto-

licy z jednej strony, a dobrej woli i przychylności dla tej sprawy Sejmu i Wydziału krajowego z drugiej, stolica nasza z tego powodu, że Peltew zabiera wszystkie nieczystości i ścieki kanałów miejskich, wcale nie będzie pociągnięta do współudziału w kosztach projektowanych robót, a tylko o tyle należeć będzie do odnośnej spółki wodnej, o ile jest właścicielką gruntów, położonych w okręgu konkurencyjnym.

Ponieważ zaś w myśl powołanej ustawy krajowej do kosztów regulacji Peltwi i melioracji jej doliny, obliczonych na kwotę 5,770.000 koron, właściciele gruntów, położonych w okręgu konkurencyjnym przyczyniać się będą zaledwie 10 proc. dodatkiem konkurencyjnym, a 90 proc. kosztów poniesie fundusz krajowy i państwowy, przeto opłata, jaką miasto nasze uiścić może z tytułu posiadania realności w tym okręgu położonej, będzie wprost minimalną tak, że koszty fachowego specjalisty, któremu miasto w myśl wniosku szanownego autora, obronę swoich interesów, wobec żądań spółki wodnej powierzyłoby miało, będą prawdopodobnie przewyższać znacznie ten datek konkurencyjny.

Natomiast korzyści, jakie miasto wskutek regulacji Peltwi odniesie, są prawdziwie niezwykle.

I tak wskutek zamierzonego pogłębienia dna Peltwi w miejscu, gdzie regulacja się skończy, t. i. przy wale kolejowym na placu Misyonarskim, o sześć metrów pod terenem, umożliwioną zostanie racjonalna kanalizacja miasta (bez przepompowywania cieczy kanałowej, jak proponuje szanowny autor) ponadto zaś osuszoną zostanie cała dzielnica trzecia, która dopiero wtedy może dojść do należytego rozwoju i rozkwitu, wobec poprawy stosunków sanitarnych, jaka musi wskutek tego nastąpić.

Ponadto tak znaczne obniżenie dna i przełożenie koryta Peltwi umożliwi dalsze przesklepienie tego potoku w obrębie Lwowa na placu Misyonarskim, a następnie po przyłączeniu do Lwowa gminy Zamarstynowa, Kleparowa i Zniesienia, co jest tylko kwestią przyszłości, dalsze przesklepienie Peltwi, kanalizację i osuszenie tych nowych przedmieść.

Wreszcie z zabagnionych dziś gruntów, powstaną liczne place budowlane na tych przedmieściach, przydatne dla budowy domów mieszkalnych, w szczególności zaś budynków fabrycznych, dla których ta strona miasta, wskutek łatwego połączenia z torami kolei państwowej, najwiecej jest odpowiednią.

Powtórę skutkiem użycia wody Peltwi zanieczyszczonej odpływami kanałów miejskich do irygacji 6795 morgów łąk, położonych wzdłuż jej biegu poniżej Lwowa, stolica nasza, może pozbyć się na zawsze uciążliwego kłopotu sztucznego odcyszczania cieczy kanałowej, połączonego zawsze ze znacznymi kosztami.

Pola irygacyjne, których zakupno i urządzenie kosztowało inne miasta wielkie (jak Paryż, Berlin, Gdańsk, Wrocław itd.) miliony, a które przeważnie wcale dochodu nie dają, miasto Lwów uzyska bez najmniejszych kosztów, a nawet bez zabiegów ze swej strony.

Wynika więc z tego, że skutkiem zamierzonej regulacji Peltwi i melioracji jej doliny, interesom stolicy naszej nietylko nie zagraża żadne niebezpieczeństwo, dla uchylenia którego, wiadomości naszej inżynierii miejskiej, wedle zdania szanownego autora nie wystarczą, ale przeciwnie miasto Lwów odniesie bez swego współdziałania olbrzymie, rzecz można, korzyści, które przedewszystkiem Sejmowi i Wydziałowi krajowemu będzie mieć do zawdzięczenia. Lwów, 15 kwietnia 1907.

ALEKSANDER WIERZBICKI,
star. inżynier kraj. biura melioracyjnego.

Ruch przedwyborezy.

W okręgu IV. m. Lwowa postawiono kandydaturę właściciela kawiarni i współwłaściciela „Wieku Nowego“, p. Krzysztofa Janowicza. Akcję za tą kandydaturą popierają jawnie redaktorowie „Wieku“ i — jak nam donoszą — inspektor szkolny p. Jahner z Rady szkolnej krajowej. Pomimo to, zwłaszcza pomimo istnienia w tym okręgu wielu szynków, na których p. Janowicz głównie akcję swoją opiera, kandydatura jego wielkich szans nie ma.

W jednym z okręgów lwowskich, jak się dowiadujemy, postawiono kandydaturę radcy apelacyjnego, b. posła sejmowego p. Karola d'Abancourta. Niewątpliwie, kandydatura tak zasłużonego w pracy publicznej człowieka, wywoła w szerokich kołach miasta żywą sympatię.

W VI okręgu wyborczym m. Lwowa w ostatnich dwu dniach odbyły się trzy zgromadzenia przedwyborcze, urządzone za zaproszeniami przez przedwyborczy komitet narodowy tego okręgu. Na zebraniach tych miał się wyborcom przedstawić jedyny na ten okręg kandydat narodowy, prof. dr. Józef Buzek, postawiony przeciw kandydatowi socjalistycznemu Hausnerowi. Prof. dr. Buzek wszakże wezwany nagle do chorego ojca swego musiał wyjechać, a skutkiem śmierci ojca musiał pozostać, aby mu oddać ostatnią posługę. Nie zdążył powrócić na zapowiedziane już poprzednio zgromadzenia, nie mógł się wyborcom tym razem przedstawić.

Czasu wszakże nie zmarnowano. Na zebraniu so-

botniem rejonu III, obejmującego ulicę Krzyżową i przyległe, omawiano kandydaturę w nieobecności kandydata, więc z tem większą swobodą, omawiano w bardzo ożywionej i bardzo rzeczowej, ładnej dyskusji program kandydata, wygłoszony d. 15 b. m. na zebraniu w sali Tow. ped.

Tak samo i z podobnym przebiegiem odbyło się zgromadzenie w niedzielę popołudniu rejonu V, obejmującego ulicę Pelczyńską i przyległe. Na zebranie to napierał się sprawozdawca „Głosu“ robotniczego, ale zgromadzeni uchwalili go nie dopuścić jako przedstawiciela organu oszczerczego, niemoralnego. Na obu zebraniach wobec przemówień socjalistów wykazano błędność i szkodliwość ich programu pod względem narodowym.

Bardzo znamienne było zgromadzenie trzecie wieczorne rejonu VI, obejmującego okolicę Wulecką. Spróbowano dopuścić na zebranie liczną rzeszę socjalistów niezaproszonych, którzy dobijają się na każde zgromadzenie narodowe, obiecując spokojne i przyzwoite zachowanie się, stawiając uparczywie zarzuty przeciw pominięciu ich w zaproszeniach, żądając wreszcie zgromadzeń publicznych lub stawienia się profesora dra Józefa Buzka na zgromadzenia, zwoływane przez ich kandydata Hausnera, żądając zmierzania się w dyskusji obu kandydatów.

Z trudem tylko komendantowi tej rzeszy udało się utrzymać ją we względnie spokojnej o tyle, że dyskusję przeprowadzono z nimi, zmierzając do wykazania krańcowej różnicy pomiędzy programem narodowym, opartym o własne siły całego narodu i solidarnem ściśle działaniu wszystkich przedstawicieli narodu i kraju, a programem klasowym socjalistycznym, podporządkowującym jedną warstwę narodu, robotników, komendzie obcej, wrogiej, komendzie Adlerów i innych. Socjaliści mieli na zgromadzeniu tem znaczną przewagę, tem też łatwiej zrozumieli, jak dalece nie może leżeć w programie komitetu narodowego zapraszanie ich na zgromadzenia narodowe, gdzie nie chodzi o przekrzyżowanie jednych przez drugich, ale o możliwie najbardziej rzeczowe rozważenie potrzeb narodu i dróg jego dążenia ku lepszej przyszłości.

Na trzech tych zebraniach referentami programu w zastępstwie nieobecnego prof. Buzka byli pp. Z. Próchnicki, prof. dr. S. Głabiński i dr. Michejda. Na wszystkich komitet zarządzający oświadczył, że w najbliższych dniach zgromadzenia wznowi, aby dać możność kandydatowi przedstawienia się wyborcom. Prof. dr. Buzek dopiero późną nocą ze Ślązka powrócił.

Otrzymujemy następujące pismo:

Po myśli § 19 u. p. proszę o zamieszczenie w najbliższym numerze „Słowa Polskiego“ następującego sprostowania niezgodnej z prawdą korespondencji z Brodów, umieszczonej w nrze 194 z d. 26 kwietnia.

Nieprawdą jest, jakoby na zgromadzeniu zwołanem przez syonistów, na którym referował dr. Reich ze Lwowa, zerwał się i skoczywszy na stół, oświadczył swym towarzyszom, że jeżeli referent nie pospieszy się, to mu nie dadzą skończyć, nieprawdą jest dalej, jakoby syonistów zaszczycił mianem „banda“.

Prawdą jest natomiast, że syoniści widząc na zwołanem przez się zgromadzeniu większość przygniatającą socjalistów, która obrała sobie przewodniczącym socjalistę Steinera, starali się wszelkimi sposobami zgromadzenie przeciągnąć i do dyskusji nie dopuścić, prawdą jest dalej, że tak ja, jak i moi towarzysze, młodo prowokacy dra Reicha, wzywaliśmy obecnych do spokojnego wysłuchania referenta, prawdą jest wreszcie, że dopiero kiedy jeden ze zwołujących syonistów Tartakower zagroził żandarmami, ja skoczywszy na stół, wezwałem komitet porządkujący socjalno-demokratyczny do utrzymania spokoju na sali, że jednak plan ten udaremniła policja brodzka, która wezwana przez syonistów, wtargnęła na salę.

Natan Korkes.

Z Czernowiec piszą nam:

Niemiecka partya chrześc. społeczna stawia na Bukowinie kandydaturę ze swego ramienia w okręgu niem. gmin wiejskich, oraz kontrkandydata przeciw dr. Skedłowi w okręgu Radowe-Suczawa-Sereth. W tym celu ponownie przybywają 28 bm. na Bukowinę dr. Giesmann, Axmann, Wohlmeyer i Gruber. Partya agituje niezmordowanie, a nawet na czas wyborów wydaje w Radowcach własny organ „Freie Deutsche Stimme“.

Z Dobromila piszą nam:

Dnia 24 b. m. w sali tutejszego magistratu odbył się wiec, na którym b. poseł do Rady państwa p. Wincenty Jabłoński składał sprawozdanie poselskie z czynności w ubiegłej kadencji i wystąpił jako kandydat na posła z tutejszego okręgu miejskiego.

Tutejszy komitet miejscowy utworzony z ramienia Rady Narodowej, jeszcze w marcu na ogólnem zgromadzeniu wyborców uchwalił zaprosić posła Jabłońskiego do kandydowania z tutejszego okręgu i uchwałę tę p. Jabłoński zakomunikował. Kiedy następnie kandydatura p. Jabłońskiego została przez Radę Narodową zatwierdzoną, komitet wykonawczy uchwalił bezwzględnie kandydaturę tę popierać.

Może być, że komitet przez zajęcie tak zdecydowanego stanowiska co do osoby kandydata — stał się „partią mniej wartościową“, ale komitetem powodowało przedewszystkiem przekonanie, że p. Jabłoński jest

Plaszcze i peleryny gumowe

**dla pań
i panów**

pelerynki dla pań i studentów. (Cenniki gratis)

4754

Specjalny skład linoleum, cerat

i konfekcji gumowej. Lwów, ul. Karola Ludwika 3.

dobrym Polakiem, wiąże go solidarność Koła polskiego i jest człowiekiem pracowitym.

Dał też komitet miejscowy Rady Narodowej wyraz swemu zapamiętaniu i na wiecu 24 b. m., enuncjując w myśl uchwały komitetu wykonawczego, że za swego kandydata uważa p. Jabłońskiego, że popiera go i pobierać będzie, przeprasza go jednak, że w wiecu udziału nie weźmie i wiec opuścić musi.

Na opuszczenie wiecu przez członków komitetu miejscowego i obecna tam inteligencja, złożyły się następujące okoliczności:

W mieście tutejszem oddawna panują niemożliwe stosunki, których źródłem jest osoba tutejszego naczelnika gminy dra Cwiklicera.

Inteligencja tutejsza z małymi wyjątkami postanowiła nawet zerwać z p. Cwiklicerem stosunki towarzyskie, a i Rada Narodowa oceniła najwidoczniej dokładnie tego pana, nie mianując go swoim mężem zaufania.

A przecież, biorąc rzecz ściśle utylitarne, taki pan sprawujący w gminie i policję ogniową i sanitarną — i będący w ożywionych stosunkach z propinacją (sprawa dzierżawy tutejszej propinacji przeciwko osławiała) i mający do dyspozycji miejską Kasę oszczędności, w której portfelu wekslowym i dziale hipotecznym przenicowują się „stałe przekonania” rozmaitych wyborców, wobec obawiających się szyszan wyborców, jest w sezonie przedwyborczym, jednostką nie do pogardzenia.

Tego to więc człowieka na wiecu 24 b. m. zwołanym przez „beziemienny komitet przedwyborczy”, przy usilnej pracy pacholków propinacyjnych, dostawiających na gwałt do sali wiecowej uświadomić się mających wyborców, sforsowano na przewodniczącego wiecu.

Na to komitet miejscowy zgodzić się nie mógł, a będąc zmajoryzowanym nie mógł też i w wiecu wziąć udziału.

Pozostając bowiem nadal i uznając przewodniczącego, dałby tem tylko dowód zaufania człowiekowi, którego niegodnym zaufania swego uważa.

W myśl zatem poprzednio powziętej uchwały komitetu wykonawczego, który już przedtem przeczuwał na co się zanosi, salę wiecową opuścił, a z nimi cała inteligencja oprócz paru jednostek.

Przed opuszczeniem jednak sali zapewnił komitet p. Jabłońskiego, że z nim się solidaryzuje i na niego, jako swego kandydata, będzie głosować.

Ta secesja była niewątpliwie dla p. Jabłońskiego nieprzyjemną. Nie powinien jednak całego żalu swego zwracać do komitetu miejscowego, ale równomiernie co najmniej czuć go i do p. Cwiklicera.

Komitet czynił do ostatniej chwili starania, ażeby secesji uniknąć, zrezygnował nawet z propozycji na przewodniczącego jednego ze swego stronnictwa, ażeby uchylić ewentualny zarzut jakichś osobistych ambicji.

Na przewodniczącego proponował p. Chanika, asesora gminnego i prawą rękę p. Cwiklicera, byle tylko nastrojów wiecu na tem nie ucierpiał.

Na nic się jednak wszystko nie przydało; z założenia widocznie chciano osobą p. Cwiklicera komitet sprowokować, to też komitet nie miał innej drogi wyjścia, jak wiec opuścić.

Z Sieniawy donoszą:

W okolicy naszej wieców nawala, istny potop; wiecują wieśniacy i mieszczanie, Polacy i Rusini, narodowcy i ludowcy. Rozwiewali się wszyscy, aż i żydzi zapragnęli mieć własny wiec. Zwołał go rabin z Sieniawy p. Halmerstein. Zebrało się miejscowych i zjechało z całej okolicy tylu żydów, że sala i sieniówka żydowskiej została wypełniona tak szczelnie, iż już mimo nadzwyczaj umiętnego pakowania w sali, ani jeden wiecownik więcej by się nie zmieścił. Z chrześcijan było zaledwie kilku z inteligencji miejscowej, zaproszonych osobiście przez rabina. Można by pragnąć, żeby wszystkie wiece odbywały się tak składnie i tak ładnie, jak się odbył ów wiec żydowski. Przewodniczył i zagaił rabin w żargonie, żeby być lepiej zrozumianym przez ogół żydów. Poza tem całe obrady odbywały się w języku polskim.

Referat główny, zaraz po zagajeniu wypowiedział p. M., omawiając kandydaturę dr. Kozłowskiego, popieraną przez Radę Narodową i polecając kandydata, który ze względu na to, że żydzi w handlu są coraz więcej zastępowani przez Polaków, obiecuje popierać przemysł w Galicji, żeby i najniższy proletaryat żydowski, o który się tak troszczy poseł Loewenstein, znalazł zajęcie i utrzymanie. Po nim przemówił poważny, stary senior tutejszych kupców p. Teitelbaum, powiedział, że on ma lat 80, całe życie handluje, a nigdy człowieka tak dokładnie nie poznał nikt, jak przy handlu, jak w ogóle w interesie, otóż on handluje z różnymi narodowościami i twierdzi, że niema uczciwszego, rzetelniejszego narodu jak Polacy, że niczyjemu słowu tak zaufać nie można jak słowu Polaka, a więc on radzi wszystkim trzymać z Polakami choćby ze względów utylitarnych.

Pan W. objaśnił technikę wyborczą, poczem p. P. w krótkich słowach streścił historię osiedlenia się żydów w Polsce i ich 600 letniego pożycia z nami. Nakoniec przemówił sekretarz gminy wyznaniowej izraelskiej i ognistymi słowami wniósł protest, przeciw wyrażeniom poprzednich mówców, dzielącym Polaków i żydów na dwie odrębne narodowości. My wszyscy — wołał młody mówca — jesteśmy, bo czujemy się Polakami, urodzeni na polskiej ziemi, wychodowani i wykarminiowani jej ziarnem i to nie my sami, ale nasi ojcowie, dziadkowie, pradziadkowie, my Polakami jesteśmy, różnicę między nami stanowi tylko religia, nie narodowość, więc

my jako Polacy wbrew naszej polskiej Radzie narodowej iść nie możemy i t. d.

Gorąca przemowa, równie gorącymi nagrodzona oklaskami, wniosła do zebrania jakiś nastrój i w takim nastroju zebrani opuścili salę, obiecując solidarnie głosować na p. dr. Kozłowskiego.

Tarnobrzeg. W korespondencji z Tarnobrzega, umieszczonej w dzisiejszym numerze porannym naszego pisma, wydrukowano przez pomyłkę, iż zgromadzenie przedwyborcze przedstawicieli gmin z d. 27 b. m. uchwaliło kandydaturę p. Zbigniewa Horodyskiego, oraz zastępcy Wiacka z Machowa. W rzeczywistości zebranie to uchwaliło kandydatury obydwóch posłów z okręgu Tarnobrzeg—Nisko, p. Horodyskiego i p. Wiacka, postawiło więc kandydaturę p. Wiacka na posła, a nie na zastępcę.

Przegląd muzyczny.

Filharmonia się żegna. — Gwiazdy operowe zaczynają wschodzić.

Jeżeli kto wątpił, że wiosna tego roku nareszcie raz nastanie, to uwierzyć musi, gdy weźmie na uwagę dwa jej nieomyślnie znaki: pożegnanie „Filharmonii” i wejście pierwszej „gwiazdy” zagranicznej na horyzont opery naszej. Nieomyślnie zaś są one dlatego, ponieważ pierwsze równa się zniknięciu najobszerniejszego zbiornika zimna, jaki posiadamy we Lwowie; a drugie jest spełnieniem zapowiedzi zeszłorocznej, głoszącej, iż występy gwiazd „rozpoczną się z wiosną”, zapowiedzi dyrekcyi teatru, której punktualność stała się przeciw przysłowiową...

Pożegnanie „Filharmonii” jest zresztą tak... ciepłe, iż niktby nie uwierzył, iż wyszło z zarządu *l o d o w n i*, na którą płakała publiczność, a wyrzekali gorzko artyści, istne ofiary o skostniałych palcach i zachrypniętych gardłach. Jest ono jednak przytem tak wyniośle wystylizowane, tyle mieści w sobie obrażonej godności, tyle tajonego żalu do wszystkich, którym zimno, zapachy, śmiecie, nieporządku wygórowane ceny tej sali nie dość się podobają, że przeczytawszy to pismo w jednym z dzienników, nie możemy sobie odmówić powtórzenia całej jego osnowy. Brzmi ono tak:

„Filharmonia lwowska na zakończenie sezonu składa serdeczne wyrazy podziękowania swym stałym gościom, którzy, odwiedzając jej świątynię sztuki, odczuwali prawdziwie piękno i z tego swej zacnej duszy składali rachunek. Wyrazy lekceważenia przesyłamy dla tych, którzy z płaskich pobudek szukali tylko złych stron w naszych najlepszych usiłowaniach, i którym się nic nie podobało, może właśnie dlatego, że przewyższało stopień wiedzy ich duszy, a tym, którzy umyślnie nam szkodził, przebaczamy na razie”.

O, zacna duszo, która pisałaś kiedy już jesteś tak wspaniałomyślną, to przebacze mi i to „na razie”, iż twego wynurzenia serdecznego nie umiem może dość odczuć głęboko. Przechodzi to „stopień wiedzy mej duszy”. Ale przyjmij moją radę, że „płaskich pobudek”, jako zdrowie ludzkie i pieniądze, za który jedni kupują miejsca, a drudzy wynajmują salę, lepiej nie lekceważyć. Bo zdarzyć się może kiedyś coś bardzo przykrego... Więc pomyśl, zacna duszo, nad tą ewentualnością, wiażwszy odrobinę „wiedzy” na pomoc, i złoż sobie samej sumienny z tego rachunek. Twoja „świątynia sztuki” i ty sama, wydziejcie zapewne na tem jak najlepiej; być zaś może, iż okroji się przytem równocześnie coś i dla tych, „którym się nic nie podobało”, to znaczy, że koncertów przez „świątynię sztuki” urządzanych (o ile nie zostaną odwołane) słuchać będzie można w przyszłości bez obawy odmrożenia nosa lub ucha.

Zapewnieni co do ciepła ze strony Filharmonii, zwróćmy się teraz po światło w stronę teatru miejskiego, gdzie oto blaski biją od pierwszej tego sezonu gwiazdy, pani Hericlei Darclée...

Przybyła do nas i zaśpiewała „Toscę”. Włożyła w nią wielkie zasoby rutyny zebranej w długoletniej swej po firmamencie wędrowki, wszystek głos z dużym nadkładem krzyku i tremolowania, sporą ilość rozdartych dramatycznie „a” i niemniejszą dozę wyrazu „rozciągającego się” szeroko na ustach. Jak dotąd, słyszeliśmy we Lwowie „Toscę” wykonaną tylko bardzo dobrze. Pani Korolewicz-Waydowa śpiewała tę partję doskonale, zachwycała słuchaczy pięknoscą głosu i szlachetnością interpretacji; jeżeli zaś o grę chodzi, to Bellincioni była w ogóle znakomitą, a wprost wstrząsającą w końcowej scenie II aktu. U p. Darclée scena ta zupełnie przeszła bez wrażenia, sam zaś śpiew nie zdołał nikogo poruszyć, nawet w miejscach najwspanialszych, jakimi są bezwzględnie solowe ustępy II aktu. W ostatnim powiodło się jej może najlepiej.

Jeżeli jednak jako „Tosca” była p. Darclée w całości możliwą do przyjęcia, to wręcz słuchać było ją trudno w „Traviacie”, zwłaszcza w I akcie. Tu dała się gwiazda poznać ze strony lekko tylko w „Tosce” znaczonej, mianowicie złożyła dowody, iż umie zaśpiewać fałszywo i to z konsekwencją i wytrwałością godną lepszej sprawy. Iie zaś obok tego rzeczy niesmacznych i trywialnych pojawiało się co chwila, ile niedokładności, tego zliczyć niepodobna. Zaiste, w charakterze „wielkości” śpiewaczka ta nie ma prawa dziś występować.

Być może, iż słowa nasze wydadzą się komuś zbyt surowe. Zważywszy jednak wymagania, jakie stawiamy naszemu śpiewakom, ostre sądy, jakie ich nieraz niesłusznie spotykają ze strony pewnej części publiczności, posługującej się niewłaściwą miarą, czujemy się w obowiązku napisać ten fakt, że pierwsza „gwiazda”, za którą kazano słuchaczom wysokie płacić ceny, sprawiła im zawód tak dotkliwy. Dyrekcyja nie zaprosiła p. Boyer na występy, mimo, że publiczność tak ją lubi i mimo, że śpiewaczka ta w kilku partiach jest bez zarzeczna znakomitą („Manon”, „Faust”, „Carmen”); nie również nie wiemy o występach bawiącej obecnie we Lwowie pani Korolewicz-Waydowej, a słuchać mamy natomiast p. Darclée i zachwycać się jej toaletami i... przeszłością. Czyżby prawdą miało być, że liryczne śpiewaczki nie mogą być do występów dopuszczane ze względu na konkurencję ze stale goszczącą u nas (zresztą bardzo dobrą i sympatyczną artystką) panią Ireną Bohuss?... Wierzyć temu nie chcemy.

Wracając do „Gwiazdy”, tę wszakże korzyść jej występów zaznaczyć możemy, że nasze siły domowe oświetlone jej blaskiem, przedstawiały się doskonale. P. Okoński, któremu partja Scarpii leży i w głosie i w charakterze bardzo dobrze, miał w „Tosce” jeden z najlepszych swoich tegorocznych wieczorów; niemniej p. Ludwig w „Traviacie”, p. Dianni zaś w obu tych operach. Jeżeli dyrekcyja taki ukryty cel ma na oku, sprowadzając obce „znakomitości”, to i owszem, niech je dalej sprowadza, trzymając się miary p. Hericlei Darclée.

STANISŁAW NIEWIADOMSKI.

MAŁY FEJLETON.

B. M. CROKER: Błysk z przeszłości.

Dwa lata temu, bratu memu kazano spędzić zimę za granicą, ja zaś musiałem towarzyszyć mu w podróży. Udał się więc do południowej Francji.

Częścią dla oszczędności, a częścią dla spokoju, unikaliśmy gwarnych miejscowości i paradnych hoteli, a odkrywaliśmy niezmiernie uroczą miejscinę u stóp Pirenej, osiedliśmy tam w skromnym, ale doskonale urządzonym pensjonacie. Okolica była prześliczna, rzeka, płynąca pod naszymi oknami, obfitowała w pstrągi, rybołówstwo więc i zdejmowanie widoków, uprzyjemniało nam wycieczki. W domu zaś mieliśmy bardzo miłe towarzystwo, przeważnie angielskie. Między innymi znajdował się tam profesor Baines, uczona i sławna osobistość, o nadzwyczaj pięknej fizygnomii, dobrodusznym wyrazie twarzy i długiej brodzie, sięgającej mu po pas. Przyjechał on tu dla odpoczynku i cieszył się, że na czas jakiś pozbył się reporterów i codziennej pocztu. Była tam także mrs. Wynna, słusna, przystojna blondynka, której mąż służył w Indyach, i synek jej, Bobby, pełen energii i dobrego humoru dzieciak. Ruchliwość jego i wesołość ożywiały dom cały. Chociaż jednak, nie był wcale popsuty, przeciwnie, odznaczał się dobrem sercem, dzielnością i rycerskością.

Pułkownik Lille i jego żona, anglo-indyjska para, dawni znajomi pani Wynne, razem z nią tu przybyli. Mrs. Lille trochę chorowała na imaginację, pozatem kochała się w strojach, a w wolnych chwilach oddawała się podziwianiu maluskiego swego pieska, który był niewiele większy od szczura. Mąż jej za to pełen był życia, opalony przez indyjskie słońce, z olbrzymim białym wąsem i bardzo serdecznym sposobem obejścia. Świetnie umiał się bawić z Bobby'm, który go mianował przyjacielem od serca.

Często urządzaliśmy wspólne wycieczki, a że zbliżała się siódma rocznica urodzin małego Wynne, postanowiliśmy dzień ten uczcić wielką wyprawą. Za cel podróży obraliśmy pewne bardzo stare miasteczko, niedaleko hiszpańskiej granicy, do którego udaliśmy się koleją. Jechaliśmy wzdłuż rzeki, wznosząc się coraz wyżej w góry, aż dotarliśmy do bardzo wąskiej doliny, w której pociąg nagle się zatrzymał, ku wielkiej rozpaczce Bobba; inalec zatrapiał nas pytaniami, dlaczego stojmy, na co i po co. Jego zdaniem, kolej była obowiązana jechać bez końca. Ja zaś dziwiłem się, że dotąd doszła, bo okolica była tak dzika, a skały tak nieprzystępne, iż wykucie w nich jakiegokolwiek drogi wydawało się niepodobieństwem.

Olbrzymie góry otaczały nas z trzech stron, a miasteczko Vidarry składało się z jednej długiej ulicy. W połowie jej stał stary baskijski kościół, a otaczający go cmentarz zdawał się jedną masą irysów. Krzyże i nagrobki wychylały się jakby z purpurowego morza, a stare mury świątyni osłonięte były jak firanką, liliową wisteryą, od której świetnie odbijał czerwony dach. W jednej linii z miastem płynęła rzeka, a na wzgórzach widać było wspaniałą, średniowieczną zamek. Zwiedziwszy wszystkie osobliwości w Vidarry, tj. kościół i jedyny sklepik i nacieszywszy się przybyciem dylizansu, zaprzężonego w trzy muły, skierowaliśmy się do oberży i tam, w staroświeckim, ale czysto urządzonym pokoiku. z widokiem na most i zamek, spożyliśmy śniadanie, złożone z kawy, chłaba i masła. Do pociągu mieliśmy jeszcze dwie godziny.

Co by tu zrobić, aby czas zabić? Zwróciliśmy się z tem do gospodyni. Pokazała nam swoją paradną sypialnię, ogród owocowy i króliki, ale jeszcze było nam za mało.

— Ot — zawołała nagle — wiem już! Można by zwiedzić zamek. Właściciele są w Paryżu, ale jedna moja znajoma, farmerka, ma klucze, a ona dla mnie dużo zrobić gotowa. Poślę po nią.

— Doskonale — rzekła mrs. Wynne — która płynnie mówiła po francusku i zwykle służyła nam za tłumacza. — Pasyami lubię zwiedzać stare zamki.

— A cóż tam jest do widzenia? — spytał gderliwie brat mój, Hubert, który niezadowolony był z nieudanej wycieczki.

— Zamek jest bardzo stary i są tam śliczne cgro-

dy, a wewnątrz dużo obrazów. Bardzo dużo pięknych, wspaniałych obrazów!

— Oh! obrazów? A jakiego rodzaju?

— Nadzwyczajne mają być, mówią ludzie. A jeden w szczególności taki, że możnaby za niego cały ten pokój złotem napelnić.

— Przez kogoż on malowany?

— Ah! tego nikt nie wie. Powiadają niektórzy, że to święty go namalował.

— A ktoż jest właścicielem zamku?

— Pani de la Vaye. Ona mieszka w Paryżu, tu jest jej za smutno. Byli oni kiedyś bardzo bogaci, teraz pozostał im tylko ten zamek i obrazy.

— Dziwię się w takim razie, że ich nie sprzedają — wtrącił pułkownik Lilie przerażającą francuzczyną.

— Widzi pan, jest temu jakiś testament na przeszkodzie. Nie wolno obrazów z zamku wywieźć. Gdyby nie to, dawnoby to już zrobili. Ot, idzie malec mojej sąsiadki z kluczami. Pani Colbert jest bardzo uczynna.

Ruszyliśmy więc przez wązki kamienny most i wzdłuż siromej ścieżki pomiędzy rzeką a murem, otaczającym zamek, i wkrótce znaleźliśmy się w pięknym parku. Było to w kwietniu; bez i kamelie okryte były kwieciami, magnolie w pączkach, a dolna część wielkiego budynku, tak jak kościół, wisteryą udrapowane. Zewnątrz wszystko uroczono się przedstawiało, aż żal brał, że tak wspaniała siedziba opuszczona jest i niezamieszkała.

Wnętrze zamku przynębiająco ponure robiło wrażenie. Wkrótce jednak zjawiała się klucznica i pootwierawszy okiennice, z dumą nam ukazała rząd wspaniałych salonów i galerij, których wszystkie ściany od góry do dołu pokryte były obrazami religijnymi i portretami, przeważnie hiszpańskiej szkoły. Hubert, jak zwykle, krytykował i kpil, ale musiał przyznać, że było parę Murillów i jeden Velasquez, rzeczywiście wielkiej wartości.

(Dok. nast.)

Przełożyła z angielskiego A. Z.

NADEŚLANE.

Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.

„Franciszka Józefa“ Woda gorzka: znakomity naturalny środek na przeczyszczenie. Proszę żądać wody „Franciszka Józefa“.

3557

Lekarz chorób wewnętrznych

4557

Dr. EDWARD KIKINGER

powrócił i ordynuje od 3—5, pl Bernardyński 2a, tel. 952

Dr. Marcin Brill sekund. szpitala powszechnego przyjmuje w chorobach wenerycznych i skórnych od 3—5 popoł. i od 7—8 wiecz. Lwów, pl. Akademicki 4. 4088

Benzynę motorową i automobilową. Naftę niezapalną — poleca firma

Rafinerya nafty Liebermann i Mermelstein
W DROHOBYCZU. 4732

Bad Nauheim

Willa Wanda Dom polski

obok łązek i parku; pokoje z balkonami wygodnie urządzone, winda hydrauliczna, kuchnia polsko-francuska. Przepisy lekarza dla każdego chorego ściśle wykonywane. Usługa polska. SEZON od 20 kwietnia do późnej jesieni.

W kwietniu i maju ceny niższe.

Adres: Niemcy — Bad-Nauheim, Willa Wanda. 3607
HELENA SZCZEPANOWSKA.

Już jest do nabycia wiosennego czerpania

Woda krościeńska

ze źródła Stefana naturalna szczawa alkaliczna, która według orzeczeń pierwszych powag lekarskich WWPP. Prof. Dra Sokolowskiego, Dobrzyckiego (Warszawa), Gluzińskiego, Marsa (Lwów), Pareńskiego, Jaworskiego, Krokiewicza (Kraków) itd. jest jedyną wodą wyśmienicie działającą w chorobach żołądka, w nieżytach jelit, w nieżytach dróg oddechowych, ostrych lub przewlekłych, w skazie moczanowej, w kamicy nerkowej, w nieżytach przewodów żółciowych i w kamicy wątrobowej.

Listy i zamówienia adresować należy:

Kraków, ulica Starowiślna 1, 12.

Telefon nr. 449.

4707

Wiadomości bieżące.

→ **Wiadomości dyecezyjne.** Archidyecezyja lwowska ob. łac. We czwartek 2 maja odbędzie się adoracja N. Sakramentu w kościele św. Andrzeja we Lwowie o godzinie 5 1/2 wicz. — Oznaczonym został „expositorio canonicali“ ks. Józef Steinbach, proboszcz w Kocmaniu. Przeniesiony ze Stanisławowa do Bolechowa w charakterze kooperatora ks. Romuald Tumpach na miejsce ks. Adama Czachurskiego, który ciężko zachorował. Opróżniło się probostwo we Felicentalu z powodu

przejścia w stan emerytalny ks. Tomasza Madeja. Administratorem tegoż probostwa zamianowano ks. Jana Wojciechowskiego. Konkurs na probostwo we Felicentalu rozpisano z terminem do 15 maja.

Dyecezyja przemyska ob. łac. Przeniesiony na parafę wikarego do Kosiny ks. Emil Sworzeński, b. administrator w Górnem. Prezentę na probostwo w Husakowie otrzymał ks. Szymon Dziedzic, proboszcz w Krukienicach.

→ **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek d. 2 maja o g. 6 w.

→ **W Związku naukowo-literackim** najbliższy wieczór literacki (czwartek, 2 maja), poświęcony będzie Wincentemu Polowi, w celu uczczenia setnej rocznicy jego urodzin. Odczyt o Polu wygłosi profesor uniwersytetu lwowskiego dr. Józef Kallenbach. Wielka sala Kasyna miejskiego, godz. 8. Członkowie Związku i Kasyna mają wstęp bezpłatny, goście płacą po 20 hal.

→ **Z Towarzystwa politechnicznego.** We środę dnia 1 maja b. r. w sali Tow. przy ul. Zimorowicza 9 o godzinie 6:30 w. wygłosi wykład prof. dr. Maksymilian Thullie „O słupach żelazno-betonowych“. Po wykładzie zebranie towarzyskie.

→ **Ku uczczeniu 3-go maja.** W Czytelnicy katolickiej odbędzie się we czwartek, dnia 2-go maja o g. 7 w. uroczysty wieczorek ku uczczeniu rocznicy „Trzeciego Maja“.

→ **„Wieczór Gorkyńskiego“.** Akademickie Kółko dramatyczne, niedawno dopiero stworzone, a cieszące się już szczerą wszystkich życzliwością i sympatią, poświęca jeden z pierwszych swych wysiłków ofiarom strajku poznańskiego, co w historii swojej zapisać może, jako objaw godzien największej pochwały i najgorętszego poparcia. „A. K. D.“ urządzi dnia 8 maja w sali Kasyna miejskiego oryginalny wieczór. Członkowie Kółka z nieobecnym Trojanowskim na czele odegrają trzy nieznanne zupełnie we Lwowie, chwalone bardzo w Warszawie jednoaktowe komedye B. Gorkyńskiego, autora przyjętego u nas ze szczerem uznaniem „Bagienka“ i „Nocy lipcowej“. Kierowane przez p. Trojanowskiego przedstawienie wypadnie niewątpliwie pięknie i składnie; do tego jeszcze ostatnimi próbami kierować będzie sam Gorkyński, który zjedzie do Lwowa.

Nie potrzebujący zachwalać cel, doskonała firma urządzających wieczór, zainteresowanie artystycznej natury powinno salę Kasyna zapelniać. Bilety do nabycia również w kancelaryi redakcyjnej „Słowa Polskiego“ (od g. 9—1) w cenie koron 5, 4, 3 i 2.

→ **2 dor. W. Zgrom. Tow. Samop. Certyfikatystów** wojskowych odbędzie się 12 maja o g. 4 popoł. (ul. Długosza 1. 6, 1 p.) Porządek dzienny: 1) Zagajenie; 2) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia; 3) Sprawozdanie komisji kontrolującej z wnioskiem na udzielenie absolutorium Wydziałowi; 4) Wybór komisji kontrolującej na jeden rok i jednego członka do Wydziału na dwa lata; 5) Wnioski Wydziału; 6) Wnioski członków.

→ **Jubileusz.** Uczniowie i uczniowie oraz wszyscy wielbiciele talentu i pracy wielce zasłużonej na polu pedagogicznym p. Joanny Laureckiej, pragnąc uczcić długoletnią pracowniczkę w dzień Jej jubileuszu 40-letniego, proszą o łaskawy współudział wszystkich interesujących się. Osoby z prowincji prosimy o nadsyłanie adresów do Związku Nauczycielek. Zamieszkałe we Lwowie prosimy na zebranie w celu ułożenia programu uroczystości we środę 1 maja o g. 7 1/2 w Związku Nauczycielek, Klonowicza 7.

→ **Koncerty.** Trzeci koncert kwartetowy Gal. Tow. muzycznego odbędzie się we środę 1 bm. o g. 7:30 w. w sali Kasyna miejskiego. Program: 1. K. Saint-Saëns: Trio fortepianowe F. dur op. 18. a) Allegro vivace, b) Andante Poco piu mosso quasi Allegretto. Tempo rubato, c) Scherzo, d) Allegro. 2. I. S. Svendsen: Oktet smyczkowy A. dur op. 3. a) Allegro risoluto ben marcato, b) Molto allegro. Scherzo, c) Andante sostenuto, d) Finale Allegro assai. con fuoco.

→ **Z życia młodzieży.** Po dokonaniu uzupełniających wyborów, skład Zarządu głównego Towarz. młodzieży „Ethos“ przedstawia się następująco: Bryła — przew., Porębski — zast. przew., Świerczewski — sekret., J. Mizerówna — skarb., czł. St. Frankiewicz, K. Osiński, T. Stefczyk i B. Ancówna.

→ **Teatry: Teatr miejski:**

We wtorek 30 bm. po raz pierwszy: „Juliusz Cezar“ tragedia w 5 aktach Szekspira, z p. Sosnowskim w roli tytułowej. Nowa wystawa.

We środę 1 i we czwartek 2 maja: „Juliusz Cezar“, tragedia w 5 aktach Szekspira z p. Sosnowskim w roli tytułowej. Nowa wystawa.

We czwartek 2 maja po raz 11: „Wesoła wdówka“, opera w 3 aktach Fr. Lehara.

W piątek ku uczczeniu rocznicy Trzeciego Maja po raz pierwszy w bieżącym sezonie: „Straszny dwór“, opera w 4 aktach St. Moniuszki.

W sobotę 4 maja wyjątkowo o godz. 3 popołudnia dla młodzieży szkolnej: „Zhojcy“, tragedia w 5-ciu aktach Fryderyka Schillera.

W sobotę o godzinie 7 1/2 wieczorem po raz dwunasty: „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara, z p. Miłowską w roli tytułowej.

W niedzielę 5 b. m. o godzinie 3:30 popołudniu po raz ósmy: „Zazarty automobilista“, krotkocwila 3 w aktach K. Kraatza, tłumaczył M. Sachorowski.

W niedzielę o godzinie 7:30 wieczorem po raz trzynasty: „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara, z panią Schupp w roli tytułowej.

W poniedziałek 6 bm. po raz trzeci: „Juliusz Cezar“, tragadya w 5 aktach Szekspira.

We wtorek 7 bm. po raz czternasty: „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara, z p. Miłowską w roli tytułowej.

We środę 8 b. m. po raz czwarty: „Juliusz Cezar“, tragedia w 5 aktach Szekspira.

We czwartek o godz. 3 1/2 popoł.: „Wicek i Wacek“ komedya w 4 aktach Z. Przybylskiego.

We czwartek 9 bm. o godzinie 7 1/2 wieczorem po raz piętnasty: „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Fr. Lehara, z p. Schupp w roli tytułowej.

W piątek 10 bm. po raz pierwszy: „Osobna sypialnia“, krotkocwila w trzech aktach Piotra Veber'a, przekład Emilii Sliwińskiej.

Teatr miejski w Krakowie.

We środę: „Beatryx Cenci“, tragedia w 14 obrazach. Jul. Słowackiego. (Występ M. Tarasiewiczza).

We czwartek: „Edukacja Bronki“, komedya w 3 aktach St. Krzywoszewskiego.

W piątek „Kordyan“, poemat dramatyczny w 10-ciu Jul. Słowackiego. (Występ M. Tarasiewiczza).

W sobotę: „Syzyfowe potomstwo“, cztery odsłony tragicomedii rodzinnej, nap. Henryk Sikorski (nowość). (Występ M. Tarasiewiczza).

W niedzielę o godzinie 3 popołudnia: „Mąż z grzechu“, komedya w 3 aktach A. Abrahamowicza i R. Ruszkowskiego. (Ceny do połowy niższe).

W niedzielę o godzinie 7 wieczorem: „Syzyfowe potomstwo“, cztery odsłony tragicomedii rodzinnej napisał Henryk Sikorski. (Występ p. M. Tarasiewiczza).

→ **Śmierć prezydenta m. Czerniowiec.** W sobotę 27 b. m. zmarł w Wiedniu na chorobę sercową prezydent m. Czerniowiec dr. Edward Reiss. Przed 4 tygodniami udał się na urlop do Abbazy, czując się chorym, lecz nie doznawszy polepszenia, wrócił do Wiednia na dalszą kurację i tu po kilku dniach ciężkiej choroby zmarł.

Jako burmistrz Czerniowiec cieszył się sympatią, i rzeczywiście dr. Reiss wobec każdej narodowości był pełnym szacunku i tolerancji.

Urodził się w Zażożcach w Galicyi 1850 r. i jako 6-letni chłopiec przeniósł się do Czerniowiec, gdzie skończył szkoły średnie. Następnie odbywał studia uniwersyteckie w Wiedniu. Następnie założył w Czerniowcach kancelaryę adwokacką. Od r. 1884 był radnym miejskim a od r. 1894 pierwszym wiceburmistrzem. 19 kwietnia 1905 r. po rezygnacji bar. Kochanowskiego wybrany został po raz pierwszy burmistrzem, a po raz drugi 7 lutego b. r.

W niedzielę w południe odbyło się uroczyste posiedzenie Rady miejskiej. Uchwalono pochować b. p. dr. Reissa na koszt miasta, nazwać jedną z ulic jego imieniem, oraz wpisać go w złotą księgę miasta.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 30 b. m. Na dworcu kolejowym oczekiwać będzie kondukt pogrzebowy, który uda się do głównej synagogi i tu wygłosi mowę pogrzebową dr. Rosenfeld. Z balkonu magistratu przemówi wiceburmistrz bar. Fürth. Między licznymi kondolencyami nadesłał także były prezydent kraju ks. Hohonlohe Schillingsfürst telegraficzną kondolencyę na ręce Rady miejskiej.

Jako przyszłych kandydatów na krzesło prezydenta miasta wymieniają wiceburmistrza bar. Fürtha (Niemca) i adwokata Juliana Trompetura (Polaka). Kandydatura żydowska niema widoków, wobec tego, że z miasta Czerniowiec wyjdą prawdopodobnie dwaj posłowie do parlamentu żydzi.

→ **Nabożeństwo żałobne** za duszę ś. p. Michalskiego, urządzone staraniem urzędników magistrackich odbyło się dziś 30 b. m. w kościele OO. Bernardynów. Kościół ozdobiono kwiatami, na środku zaś ustawiono wielki katafalk, ozdobiony kwiatami i żałobnymi szarfami z wieńców złożonych na grobie śp. zmarłego. Mszę żałobną odprawił proboszcz O. Nowakowski. Podczas mszy św. odśpiewał chór „Lutni“ pod batutą r. Cetwińskiego mszę żałobną Verhulsta przy akompaniamencie organów i orkiestry 15 p. p., sola zaś wykonali pp. Borkowski, dr. Czerny, Niżankowski i Sack. Następnie orkiestra wojskowa pod batutą p. Konopaska, odegrała marsz żałobny Szopena. W nabożeństwie wzięli udział rodzina ś. p. zmarłego, prezydent miasta z gromem radnych, urzędnicy miejscy i liczna publiczność.

→ **Izba handlowa i przemysłowa.** Wczoraj popołudniu o g. 5 odbyło się trzecie plenarne posiedzenie lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej. Przewodniczył p. Horowitz.

Po odczytaniu protokołu poprzedniego posiedzenia i sprawozdania z czynności Izby, przedstawił r. Jonaś sprawozdanie z udziału swego w charakterze delegata lwow. Izby w odbytych, dnia 3 bm. w Wiedniu wiecu austr. Izby handlowych, celem zademonstrowania przeciw rozporządzeniu ministra handlu, dotyczącemu podwyższenia należności od telefonów, a następnie w deputacji do prezydenta ministrów i ministra handlu. Na wiecu zabierał p. Jonaś głos, jako pierwszy mówca i na podstawie przestudyowanego materiału, jaki znalazł w tut. Izbie, domagał się zaostrenia treści, powziętej przez wszystkie Izby kolektywnej rezolucji do ministra handlu, żądania natychmiastowego cofnięcia rozporządzenia i przedłożenia sprawy przyszłej Radzie państwa do regulaminowego traktowania.

Treść rezolucji została rzeczywiście zmienioną, zaostreną i przez wybraną deputację delegatów, do której należał i p. Jonaś, doręczoną prezydentowi ministrów oraz ministrowi handlu.

Br. Beck oświadczył deputacji, że bardzo znaczny niedobór w rubryce poczt i telegrafów z powodu podwyższenia plac itd. spowodował ministra handlu do podwyższenia taryf, a jeżeli równowaga nastąpi, to wtedy też znowu nastąpi obniżenie. „Na to pozwoliłem sobie pokornie odpowiedzieć — opowiadał p. Jonaś — że ani on, ani poddani austriacy tego nie doczekają, bo u nas idą zawsze taryfy i należności w górę, ale nigdy w dół“. Cofnięcie rozporządzenia, wydanego na mocy ingerencji ministra, uważa prezydent ministrów za niemożliwe, gdyż stanowiłoby to kompromitację rządu oraz niebezpieczny precedens na przyszłość.

Wniesiono ponadto zażalenie na telefonistki, przy-

czem zauważył p. Jonasz, że jeżeli kto chce zostać nerywem za krótki czas, to niech zaabonuje telefon i e prowadzi osobiście rozmowy.

Konferencya z prezydentem ministrów trwała godzinę, poczem udała się deputacya Izby do ministra handlu, z którym pogadanka trwała przeszło 2 godziny.

„Oświadczyl on mniej więcej to samo, co br. Beck, motywując głównie podwyższenie potrzebą pieniędzy, a komu to nie do smaku, może przecież wymówić telefon”.

Na to odpowiedział mu p. Jonasz, że tak samo mógłby dla pomnożenia dochodów wybrać krótszą drogę, każąc za słowo depeszy płacić 20 hal. zamiast 6, „a komu się nie podoba, niech nie telegratuje”.

Wyraził p. Jonasz również zdziwienie, że podczas gdy przedsiębiorstwa telefonów za granicą, w Szwecyi, Danii, Szwajcaryi, znakomicie prosperują i wypłacają akcyonariuszom wysokie dywidendy przy niższych taryfach, u nas telefon rządowy wykazuje znaczny deficyt; może leży wina w kiepskiej biurokratycznej administracyi, kierowanej przez hofratów itd., nie mających pojęcia o prowadzeniu interesu w sposób kupiecki — a dalej oświadczył, że jest gotów złożyć w tej chwili w Wiedniu konsorcjum na zakupno telefonów, a skarb państwa zamiast dotychczasowych strat uzyska rok rocznie wcale ładny dochód do towarzystwa.

Ministrowi podobala się ta myśl a upoważnił do pertraktacyi p. Jonasz, który rzeczywiście znalazł chętnych do studyowania stanu sprawy, aby ewent. później wnieść ofertę, nazajutrz jednak oświadczył minister, że musiałby na to dopiero uzyskać aprobatę Rady ministrów, że jednak wątpli, czy się w stuleciu upaństwowienia na takie „demonopolizowanie” zgodzą.

P. Jonasz poruszył przy tej sposobności niemoriały Izby, dotyczący pomnożenia urzędów pocztowych w naszym kraju i upośledzenie wobec innych krajów koronnych, wykazując to cyfrowo.

Mowca przypomniał ministrowi handlu, że w Galicyi na 100 klm. jest jedna stacya telegraficzna, a sieć telefoniczna znajduje się w opłakanym stanie i funguje nieregularnie.

Tak minister, jak i jego sekretarz dr. Juliusz Twardowski, w którym delegat poznał życzliwego orędownika spraw krajowych przyrzekli tym słusznym żądaniom lwowskiej Izby zadość uczynić.

Sprawozdanie p. Jonasz przyjął zgromadzenie do wiadomości i wyraziło mu podziękowanie. Z racyi, że jutro wyrusza pierwszy nocny pociąg pospieszny do Wiednia uchwalono wyrazić pp. Baczewskiemu i Grossmanowi podziękowanie za starania w tym kierunku.

Załatwiono następnie żądanie Banku krajowego o mianowanie nowych cenzorów wobec tego, że kadencya dotychczasowych cenzorów się skończyła, poczem nastąpił referat p. Korkeśa w sprawie produkcji sztucznych likierów. Referent wyraził opinię, że w sprawie tej należy przyłączyć się do propozycyi Związku austr. fabrykantów spirytusu, którzy dążą do ograniczenia handlu esencjami.

W dyskusyi podniesiono jednak, że przed decyzją należy dokładnie wglądać w tę bardzo złożoną sprawę i wziąć pod uwagę, że esencye potrzebne są przy wyrabianiu pieczywa i do fabrykacyi perfum. W rezultacie uchwalono wstrzymać się z decyzją i zwołać w tej sprawie specjalną ankietę.

Z kolei udzielono 400 kor. subwencyi technickiemu Kołu pomocy przemysłowej, które swych członków wysyła na praktykę do fabryk i dokonano mianowania jednego członka rady cłowej i zastępcy. Mianowani zostali: członkiem rady p. Leop. Baczewski, zastępcą zaś p. dr. Rucker.

Z porządku dziennego nastąpiło posiedzenie poutne. — **Ruch budowlany** pomimo słoty zaczyna się ożywiać. Na podstawie uzyskanych w zeszłym tygodniu konsensów budowlanych, odbywają się przygotowania do budowy dwu kamienic p. Hausmana w ul. Kopernika i 5 kamienic p. Silbersteina u zbiegu ulic Teatyńskiej i Kopcowej, tuż pod wysokim Zamkiem, w ul. Leona Sapiehy na gruntach poddominikańskich buduje p. König dwie 2-piętrowe kamienice, w ul. Kochanowskiego p. Elster 2-piętrowe oficyny w swej realności, w ul. Ceterowskiej p. Janicki dom parterowy, w ul. Krótkiej p. Fruchs 1-piętrową kamienicę. Niedługo rozpoczną się również roboty na parcelach w ul. Piaskowej, zakupionych przez Towarz. budowy tanich domów dla urzędników, które w ostatnich dniach zakupiło nowy kompleks przyległych gruntów od p. Kwaszyńskiego i projektuje przecięcie ulicy, łączącej ul. Słodową z ul. Piaskową.

— **Dary dla Muzeum przemysłowego we Lwowie.** W ostatnich czasach otrzymało Muzeum następujące przedmioty w darze: p. Józef Rychlik, dyrektor szkoły realnej w Jarosławiu ofiarował przepiękny, niezmiernie cenny gotycki ilustrowany brewiarzyk francuskiego pochodzenia z 15 wieku. Pan Antoni Doerman złożył w depozyt pięć ciekawych portretów pendzla Karola Młodnickiego, nadto ofiarował szereg przedmiotów z drugiej ćwierci 19 stulecia, między innymi piękną sylwetkę Kościuszki w medalionowym ujęciu, przedmioty, które odpowiednio umieszczone w stylowym wnętrzu dopełnią charakterystyki zewnątrz życia owych lat, oraz dwa piękne malowidła japońskie na jedwabiu. Pani Friedowa, odpowiednio do woli zmarłego s. p. męża jej, kupca lwowskiego, złożyła w darze piękną figurkę wiedeńską biscuitową, oraz poważną liczbę dawnych sztychów, wśród nich kilka cenniejszych. Prze-

piękie Portrety i prace Grabowskiego, Leopolskiego, Gersona, Tepy i i., jakie ma w swem posiadaniu, stałyby się również cennym nabytkiem zbiorów publicznych i zapewne też szlachetna ofiarodawczyni przeznaczy je dla nich. Pan Kazimierz Puławski złożył w depozycie szereg srebrnych naczyń z początku 19 w., oraz dwa bardzo piękne obrazy batalistyczne holenderskie z 18 w. Ofiarodawcom tym i przyjaciółom Muzeum składa jego zarząd tą drogą gorące podziękowanie. Zarazem zwraca się zarząd wogóle do posiadaczy dzieł sztuki i wyrobów przemysłu artystycznego z prośbą, by zechcieli przedmioty takie, o ile posiadają prawdziwie artystyczną wartość, użyczyć dla Muzeum na czas choćby ograniczony, zarząd zaś przechowywać je będzie z pietą i starannością, jako środki kształcenia dla publiczności i przyczynki dla nauki.

— **Zarząd Związku Okręgowego Tow. Szkoły Ludowej** składa niniejszem dyrekcji oraz Radzie Nadzorczej Banku Zaliczkowego serdeczne podziękowanie za przyznaną subwencję w kwocie 200 kor. na bursę włociańską T. S. L. we Lwowie.

— **Instruktor do piłki nożnej, hockeyu i lekkiej atletyki,** który na zaproszenie „Tow. zabaw ruchowych”, przybyć miał około 20 b. m. z Pragi do Lwowa, przybędzie dopiero około 15 maja, do którego to czasu może być nadzieja na ustalenie się pogody.

Funkcyi instruktora podjął się polecony przez „Czeski związek footballowy” technik — kandydat inżynierii p. Karol Vopalecky, czynny członek klubu sportowego „Slavia” w Pradze, który odbył trening footballowy pod kierownictwem szkockiego trenera M. Madena z Glasgow, a nałdo w hockeyu i atletyce należy do pierwszorzędných sil sportowych w klubie „Slavia”.

Kurs tedy pod jego kierownictwem, mający głównie na celu wykształcenie przodowników, rozpocznie się dopiero około 15 maja i trwać będzie cztery tygodnie. Członkowie i uczestnicy Tow. Z. R., należący do Towarzystwa przynajmniej od roku i uczestniczący w urządzanych przez Towarzystwo zawodach, jakoteż wyznaczony zastęp członków Sokoła-Macierzy, korzystać będą z kursu bezpłatnie, wszyscy zaś inni — czy to jako uczestnicy czynni, czy to jako hospitanzi — za opłatą 20 kor. Uczestnicy czynni poddać się muszą oględzinom lekarskim. Zgłoszenia przyjmuje księgarnia Polska B. Połoniczkiego przy ul. Akademickiej 1. 2. O przyjęciu lub nie przyjęciu na kurs — po lekarskiem zbadaniu — decyduje Komisya sportowa T. Z. R.

— **Zmiana własności.** Dobra Kamienna w powiecie nadwórniańskim nabyła stanisławowska Spółka ziemiska w celach parcelacyjnych. Zamierza ona sprowadzić nabywców Polaków, włościan z zachodniej części kraju.

Pan Vimmer, właściciel fabryki i cegielni w Niepołomicach nabył majątek Branice od hr. St. Badeniego za przeszło 1,000.000 kor.

— **Skradziony order.** Wczoraj w nocy dostał się złodziej zapomocą wytrycha do binra starszego radcy skarbowego p. Juliana Draka, rozbił biurko i szafę i skradł prócz mundurur urzędowego i rozmaitych drobiazgów także order Franciszka Józefa w oryginale.

— **Kradzież w hotelu.** P. Józef Kłapa, nauczyciel z Sanoka, zamieszkały w hotelu Warszawskim, wychodząc z domu, oddał klucz od pokoju służącemu hotelowemu; gdy powrócił po kilku godzinach z miasta, przekonał się, iż mu skradziono ubranie żakietowe szarego koloru, wartości około 70 kor.

— **Wędrowny złodziej.** Na dworcu w Podzamczu przytrzymała policya uwijającego się między publicznością, przybyłego pociągami z Podwołoczysk, znanego złodzieja kieszonkowego Mojżesza Katza, a kilku pasażerów poznało go jako „przyjeżdżającego na gościnne występy” do Tarnopola, do czego przyznał się z cynizmem i sam aresztowany.

— **Amator kawloru i delikatesów.** W handlu p. Szkowrona zjawiał się od czasu do czasu jakiś człowiek z kartkami podpisanymi przez prof. dr. Balcera, żądając wydania koniaku, kawioru i t. p. delikatesów. Żądane towary wydawano natychmiast i dopiero przy obliczaniu rachunków wyszło na jaw, iż dr. B. nigdy nikogo po podobne towary nie posyłał a kartki są fałszywane. Wczoraj zjawił się ponownie człowiek ów, jak się okazało, Hryńko Żuława, robotnik zamieszkały w ul. Tatarskiej i przyniósł znowu kartkę od dr. B. z żądaniem towarów, natychmiast go jednak przytrzymało i oddano w ręce policyi. Dochodzenia wykazały, iż Żuława schodził się w szynkowni Tennenbauma przy ul. Krakowskiej z dwoma jeszcze spółnikami i tam konsumowali wyludzone zapomocą fałszywych kartek delikatesy.

— **Znalezione.** W kościele katedralnym znalazła p. Jadwiga Węgrzyn (ul. Ossolińskich 15, II p.) pugilares z 3 kor. Poszkodowany zechce się zgłosić pod podanym adresem. — W ul. Kopernika znaleziono srebrny łańcuszek z wizerunkiem Matki Bożej.

— **Zgubiono.** Zygmunt Lind zgubił w przechodzie ul. Karola Ludwika, Żółkiewską, Balonową i Piastów, sygnet złoty z monogramem T. D. — Ernestyna Stecherowa zgubiła na pl. Gołuchowskiego przy wsiadaniu do wozu kolei konnej, pulara zawierający 5 kor. i kluczyk. — Gabryela Tyłgy zgubiła w ul. Pańskiej lub Łyczakowskiej mały pulara czarny, zawierający 14 k. 80 hal. i kartkę na fotografię. — Józefa Piegdan zgubiła w przechodzie przez ul. Teatralną czarną koronkę z krzyżykiem. — Adela Schuwalska zgubiła w ogrodzie Pojezuickim książeczkę do modlenia p. t. „Bądź wola

Twoja”. — Stanisława Kileman zgubiła w teatrze portmonetkę, zawierającą 50 kor., złotą 20 markówkę pruską i nieco monety zdawkowej.

— **Kronika policyjna.** Przed kilku dniami donieśliśmy o aresztowaniu Maryi Kornarzyńskiej za kradzież i włóczęgostwo, otóż okazało się, iż aresztowana zwię się Marya Komarżyńska a żona majstra kominiarskiego z Kleparowa, pani Marya Kornarzyńska nie ma z nią nic wspólnego. — Wóz kolei elektrycznej Nr. 12, zdechł się wczoraj o g. 8 rano z wozem, powożonym przez Stanisława Lesio i trochę go uszkodził. — Do ogrodu budowniczego p. Zygmunta Draganowskiego przy ul. św. Zofii pod l. 11B dostał się ubiegłej nocy złodziej i skradł 10 róż wraz z białymi palikami. — P. Józefa Folmańska, zamieszkała pod l. 19 przy ul. św. Marcina, przyjęła do prania Franciszkę Liszańczuk, która skorzystała z chwilowej nieobecności p. F., rozbiła kufer i skradła parę kółczyków srebrnych i ubrania damskie wartości 100 kor.

□ Kroniczka krakowska.

Kraj. Związek turystyczny zamierza w myśl życzeń właścicieli samochodów, zorganizować „Klub automobilistów” na wzór klubów, przy zagranicznych towarzystwach turystycznych istniejących. Ci pp. właściciele, którzy tej sprawie są przychylni i pragną w przyszłości, opierając się na poważnej organizacji, dążyć do uzyskania znośniejszych warunków do uprawiania tego sportu, zechcą nadsyłać deklaracje zgłoszeń o przystąpieniu do Biura Kraj. Związku turyst. (Starowiślna 12). Po nadejściu dostatecznej liczby deklaracyi, zwołaniem zostanie zebranie, celem opracowania statutu przyszłego klubu.

□ **Kołomyja.** (Kor. wł.) Zbiorowa wycieczka szkoły wydziałowej żeńskiej w Kołomyi, wyrusza w nocy na 2 maja o g. 2:20 do Krakowa.

Udział w wycieczce bierze około 60 uczennic, pod przewodnictwem katechetów i dwóch nauczycielek.

Przyjazdy: do Lwowa o g. 8:05 rano, do Przemyśla o 11:05 przedpoł., do Jarosławia 12:24 w poł., do Rzeszowa 1:45 popoł., do Tarnowa 4:10 po poł., do Krakowa o 6:20.

Pożądaniemby było, aby koleżanki z tych miast poznały się chociaż na dworcu kolejowym z kołomyjankami.

Z Krakowa wyruszy ta ruchliwa wycieczka do Kalwaryi i Wieliczki.

□ **Przemysł.** (Kor. wł.) Podziękowanie serdeczne WPanu Stanisławowi Jankowskiemu, nauczycielowi szkoły wydziałowej męskiej w Przemyśle, za pełne poświęcenia i trudu urządzenie wystawy malarskiej amatorskiej na fundusz Koła Pań T. S. L., składa niniejszem Zarząd Koła Pań T. S. L. w Przemyśle.

PODZIĘKOWANIE.

Po stracie ukochanego męża mego s. p. Franciszka Obmińskiego składam niniejszem — nie mogąc każdemu z osobna — najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim znajomym, krewnym i przyjaciółom naszym za okazane mi współczucie i za ostatnią przysługę wyprowadzenia zwłok na miejsce wiecznego spoczynku, w szczególności: Wnemu Zakrzewskiemu dyrektorowi Tow. zaliczk. w Dąbrowie za sprawienie kosztem Towarzystwa wspaniałego pogrzebu nieboszczkowi, Wmu dr. pr. Datce, Wmu Sędziemu Mordce, Wmu Rejentowi Braunowi za łaskawe zajęcie się przerwanemi nagle interesami zmarłego, Wmu posłowi Bojce w Gręboszowie za uczczenie publicznym hołdem społecznej działalności śp. męża mego, Wmu Drowi Terliłowi adwokatowi i burmistrzowi oraz związkowemu Prezesowi Tow. Sokolów w Tarnowie za uświetnienie smutnego obrzędu współudziałem okolicznych gniazd Sokolich ze sztantarami, w końcu i Przew. Duchowieństwu za ostatnią duchowną posługę oddaną zmarłemu. Wszystkim Wam Zaczni i Przeznaczni Panowie i Panie śle na tej drodze nieutulona w żalu wdowa serdeczne „Bóg zapłać!”

4872 Laura z Przysieckich Obmińska.

— **Cyrk Liliputów** będzie najbliższą atrakcją Colosseum. Cała scena zostanie zamienioną w arenę, w której ci najmniejsi ludzie świata wystąpią z najmnieszymi końmi i powozikami, w produkcjach, jakie tylko w cyrkach widzieć można, a mianowicie, tresura koni, jeźdźcy, dżokeje, kłowni, akrobaci, atleci, tancerze itd. Oprócz tego w skład programu wejdą i inne numery, z których wymienić należy, Les Cadets de Gasconne, najslawniejszych śpiewaków ulicznych Paryża i 4 Parros, fenomenalne igrzyska atletyczne kobiet.

— **Bardzo wielki wybór Besendorferów** z wiedeńską i angielską mechaniką, po cenach katalogu Bösendorfera, czyli tak jak w fabryce poleca firma: Prof. Neuhauser i Spółka, Lwów, Batorego 11. 4843

— **Z Kijowa donoszą nam,** że Julian Pulikowski wystąpił z własnym koncertem i grał z nadzwyczajnym powodzeniem. 3846

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

Ugoda.

Wiedeń (Tel. wł.). Na wczorajszej naradzie gabinetowej, która trwała przeszło 2 godziny, uchwalono według „N. Fr. Pressy”, podjąć rokowania ugodowe z Węgrami w początkach maja.

W sprzeczności z tą informacją „N. Fr. Pressy” stoi informacja dziennika budapeszteńskiego „Magyar Ország”, który twierdzi, że rokowania ugodowe zostaną podjęte dopiero po dniu głównych wyborów w Austrii, a więc około 20 maja. Tym razem rokowania ugodowe będą prowadzone w Budapeszcie.

Proces Marcina Biedermana.

Poznań (Tel. wł.). W mieście Piła rozpoczął się proces przeciwko znanemu przemysłowcowi, Marciniowi Biedermanowi o oszustwo. Prokuratorya królewska pruska dopatrywała się mianowicie oszustwa w tem, że Biedermann, za pomocą ajenta niemieckiego, kupił od Niemca majątek, mimo, że ów Niemiec nie chciał go sprzedać Polakowi.

Biedermann i jego obrońca przytoczyli cały szereg faktów, na dowód, że komisja kolonizacyjna postępowała w ten sam sposób z Polakami, którzy nie chcieli sprzedawać swoich majątków Niemcom. Komisja kolonizacyjna kupowała te majątki z pomocą podstawionych agentów Polaków. Jeżeli więc teraz Biedermann dopuścił się oszustwa, to takiego samego przekroczenia dopuściła się kilkakrotnie królewska komisja kolonizacyjna.

Podczas pierwszego dnia rozprawy prokuratorya starała się udowodnić, że Biedermann urodził się Niemcem i dopiero w późniejszych latach nauczył się po polsku. Biedermann protestował przeciwko temu i udowodnił, że już jego dziadek w powstaniu r. 1831 walczył jako żołnierz polski.

Z Rumunii.

Bukareszt. (Tel. wł.) Ludność żydowska w Rumunii obawia się rozruchów antyżydowskich podczas nadchodzących świąt wielkanocnych prawosławnych. Prefekci wszystkich miejscowości w Rumunii otrzymali z Bukaresztu surowy rozkaz, aby natychmiast niemilosiernie i bezwzględnie stłumili wszystkie rozruchy antyżydowskie.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. (Tel. wł.) Centrum postanowiło w parlamencie niemieckim zażądać od ks. Bülowa, ażeby przedkładał regularnie zbiór materiałów dyplomatycznych informujących parlament niemiecki w sposób autentyczny o przebiegu spraw dyplomatycznych. Wniosek ten będzie uczyniony w formie rezolucji, za którą niewątpliwie oświadczy się znaczną część parlamentu.

Obie frakcje wolnomyślnie postanowiły wnieść rezolucję, wzywającą rząd niemiecki do poczynienia starań międzynarodowych w celu ujednolnienia prawodawstwa wekslowego w Europie.

Revolucya w Czarnogórze.

Raguza. (Tel. wł.) Doniesiono tu, że w Czarnogórze przychodzi do coraz gwałtowniejszej walki opozycji przeciwko dynastji, a głównie przeciwko następcy tronu, który jest bardzo niepopularny.

Rząd zniszczył 2 drukarnie należące do opozycji. W tych dniach uda się do Cetynii zbrojna deputacja złożona z przewodców najbardziej wojowniczych plemion z żądaniem, aby książę rządził konstytucyjnie, jak to był przyrzekł.

Z Francji.

Paryż. (Tel. wł.) Prezes gabinetu Clemenceau kazał aresztować 3 przewodców powszechnej konferencji robotniczej nazwiskiem Bonskvete, Delale i Levy. Wszyscy trzej aresztowani, podczas aresztowania protestowali jak najenergiczniej przeciwko temu zarządzeniu gabinetu i wykazywali, że Clemenceau, oraz inni ministrowie socjalistyczni obecnego gabinetu są takimi samymi rewolucjonistami jak oni i celem dojścia do władzy posługiwali się środkami rewolucyjnymi.

H. K. T.

Berlin. (Tel. pryw.) Dzienniki donoszą, że stronnictwo konserwatywne przedstawi sejmowi pruskiemu wniosek o wyrażenie rządowi niezadowolenia z powodu, że nie wniósł jeszcze zapowiedzianego w mowie tronowej projektu ustawy o obronie żywiołu niemieckiego przeciw Polakom na kresach.

Wybuch wulkanu.

Messyna. (TBK.) Wulkan na wyspie Stromboli jest czynny. Wybuch zniszczył pobliskie winnice. Skutkiem przerwy w komunikacji brak szczegółów. Panuje ogromny upał. Zbiory są zniszczone. Kilka domów i 2 kościoły doznały uszkodzeń. Dwoje dzieci lekko zranione. Ludność ogarnia panika.

Duma.

Berlin. (Tel. wł.) O wczorajszym posiedzeniu Dumy donoszą do pism tutejszych jeszcze następujące szczegóły: Po przemowie kadeta Hessena zabrał głos poseł socjalistyczny Zurabow, który powiedział między innymi: Przy obecnym systemie rządów armia ponosiła same klęski i ponosić je będzie w przyszłości. Słowa te wywołały ogromną wrzawę na prawicy. Odezwały się okrzyki: „To jest obraza cara i armii!” Prezydent Gołowin wezwał Zurabowa, aby cofnął nieparlamentarne

wyrażenia, w przeciwnym razie wykluczy go z posiedzenia.

Towarzysz Zurabowa, poseł Ceretelli, począł krzyczeć. że Zurabow przemawiał w imieniu całego stronnictwa. Wrzawa stała się tak głośnie, że Gołowin przerwał posiedzenie na 10 minut, przerwa ta jednak trwała 2 godziny. Po ponownym otwarciu posiedzenia Ceretelli znowu wszczął tumult, poczem Gołowin odebrał mu głos i zaproponował, aby wykluczyć go z posiedzenia, gdyż w przeciwnym razie Gołowin złoży swój urząd. Na te słowa Gołowina cała skrajna lewica opuściła salę.

Propozycja Gołowina, aby posiedzenie odroczyć, została przyjęta większością 2 głosów.

Deputowani po zamknięciu posiedzeniu długo jeszcze stali w kuloarach, omawiając zajścia w Izbie i oznaczając zachowanie się lewicy jako prowokację do rozwiązania Dumy.

Nowy związek.

Warszawa (Tel. pryw.). Wczoraj odbyło się wstępne zebranie organizacyjne „Związku katolickiego”, nowej instytucji, której działalność ma objąć całe Królestwo Polskie. Zebranie zajął arcybiskup ks. Popiel.

Car i posłowie włościańscy.

Petersburg. (TBK.) Przemówienie, które car wyśtosował do deputacji chłopskich posłów, brzmiało, jak następuje: Proszę wszystkim, którzy was przysłali, wyrazić moje i cesarzowej serdeczne podziękowanie za wyrażone uczucia wierności i uległości, na których zawsze siła i potęga naszej prawowiernej Rosji się opierała. Bądźcie bez obawy i ufajcie, że uczynię wszystko, co mogę i co będę uważał za potrzebne, aby podnieść nasz dobrobyt. Spodziewam się, że mi się to uda przy waszem współdziałaniu i przy współdziałaniu wszystkich innych wiernych ojczyźnie i mnie członków Dumy, którzy obecnie w niej zasiadają i którzy w przyszłości zasiadają w niej będą. Cieszę się bardzo, że was widzę i dziękuję wam za wasze pragnienie odwiedzenia mnie i cesarzowej. Cieszę się, że miałem sposobność pokazać wam następcę tronu. Wszystkim, którzy was przysłali, wyrażcie moje podziękowanie za szczere rosyjskie uczucia, które mi wypowiedzieliście.

Anarchia.

Berlin. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą: W szkole junkierskiej tak zw. pawłowskiej aresztowano 2 junkrów, którzy już mieli zostać oficerami pod zarzutem udziału w agitacji rewolucyjnej. Oba tych junkrów osadzono w twierdzy petropawłowskiej.

Ryga. (Tel. wł.) Tymczasowy gubernator Bertels zniósł 6 wyroków śmierci wydanych w Rewlu, tudzież 2 wyroki wydane w Rydze. Istnieje wogóle tendencya zmniejszania liczby wyroków śmierci. Na Wielkanoc oczekują ogólnej amnestyi dla przestępców politycznych skazanych administracyjnie.

W ostatnim czasie przecież w prowincjach nadbałtyckich zdarzyły się nowe wypadki wrzenia rewolucyjnego. I tak w sobotę 6 zbójów zamaskowanych zamordowało rządzącą dobr Sackita na zamku Ropp.

Berlin. (Tel. wł.) Z Rygi donoszą do „Voss. Ztg.”, że podczas Wielkiejnocy ma być wydana częściowa amnestya. Gubernatorowie prowincji nadbałtyckich otrzymali polecenie, aby według swego uznania wypuścili na wolność część więźniów politycznych.

Warszawa. (Tel. pryw.) Onegdaj o 1 w nocy na mocy wyroku sądu wojennego powieszono Wład. Habera, liczącego lat 20, za zamordowanie Wolfsonów w Helenowie.

Odesa. (Tel. pryw.) W willi Dunina znaleziono 16 bomb i wiele materiałów wybuchowych.

Mińsk. (Tel. pryw.) Po 5-dniowej rozprawie przed Izbą sądową o strajk pocztowo-telegraficzny, skazano dwóch podsądnych na 2 lata twierdzy, dwóch na rok i 4 miesiące. Resztę uwolniono.

Kijów. (Tel. pryw.) Byłego posła do Dumy Wyrowoja skazał sąd za podburzanie do obalenia istniejącego ustroju państwowego na 6 miesięcy więzienia.

Czerkasy. (Tel. pryw.) Do kancelaryi włodzimierskiego zarządu dóbr hr. Bobryńskiego wtargnęło 12 uzbrojonych ludzi i zabrało 3000 rubli, poczem zbiegło.

Łódź. (Tel. pryw.) Wczoraj o g. pół do 10 rano dokonano zbrojnego napadu na sklep monopolowy przy ul. Pańskiej. Napastnicy zabrali około 100 rubli z kasy i rozbili skrzynię z wódką, poczem zbiegli. Onegdaj i wczoraj aresztowano w różnych dzielnicach miasta około 30 osób.

Berlin. (Tel. wł.) Br. Aehrenthal jutro przed południem będzie przyjęty przez cesarza na audyencji.

Leodyum. (TBK.) Wskutek wtargnięcia wody do kopalni w Angleur 9 robotników zginęło.

Hawana. (TBK.) Do strajku 12.000 robotników trustu tytoniowego przyłączyło się jeszcze 8000 robotników innych fabryk tytoniowych, tak, że cały przemysł cygarowy jest w zastoju.

Wiedeń. (Tel. wł.) Prof. dr. Bergmeister po oględzinach dra Luegera zakazał mu jak najsurowiej brać udział w agitacji wyborczej i przemawiać na zgromadzeniach publicznych przedwyborczych.

Rzym. (Tel. wł.) W mieście Piacenza podczas ćwiczeń wojskowych pułku piechoty włoskiej nr. 49 jeden z podoficerów wystąpił z frontu, przybliżył się do majora Pescatoriego i strzałem z rewolweru zabił go na miejscu.

Rzym. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym para królewska angielska będzie przejeżdżała przez Rzym, udając się do Francji. Ne dworcu kolejowym powita ją król Wiktor Emanuel.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wkładka wynosi: członka założyciela 200 kor., dożywotniego 40 k. jednorazowo, zwyczajnego zaś 2 k. rocznie. Zapisywać się można w kołach miejscowych oraz we Lwowie w galicyjskiej Kasie Oszczędności i w Galicyjskiej Kasie zaliczkowej (Trzeciego Maja 5).

Depesze handlowe z 30 bm.

Wiedeń, d. 30 kwietnia. Dziś o godzinie 10 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117.58, Renta majowa 98.50, Węgierska renta koronowa 94.30, Akcje kredytowe 666.50, Kredytowe węgierskie 776.—, Bank anglo-austriacki 307.—, Unionbank 567.50, Bankverein 547.—, Länderbank 445.50, Kolej państwowa 687.25, Lombardy 130.75 Elbentha. —, Fabryka broni —, — Akcje tyt. —, Alpiny 614.—, Rima muranyi 554.—, Praskie Towarzystwo żelazne — (ex. kup., Losy turec. 191.50 Ruble 251.50, 4 proc. listy zast. Banku hipot. 97.25, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 100.70, 4 proc. gal. poz. kraj. z r. 1893 97.35, 4 proc. listy zast. Banku kraj. 97.75, 56 l. zast. Tow. kred. 97.55, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —, Akcje Banku hipot. —.

Uspokojenie: spokojne.

Berlin, 30 kwietnia. O godz. 12 m. 30 notowano Kredyty 208.25, Disconto Comandite 172.60.

Uspokojenie silne.

Budapeszt, dnia 30 kwietnia. Pszenica na kwiecień — do —, pszenica na maj od 8.82 do 8.83, Pszenica na październik 9.20 do 9.21, Żyto na kwiecień od — do —, żyto na maj — do —, żyto na październik 7.76 do 7.77, owies na kwiecień — do —, owies na maj 7.75 do 7.76, owies na październik 6.80 do 6.81, kukurudza na maj 5.71 do 5.72, kukurudza na lipiec od 5.75 do 5.76, Rzepak na sierpień 14.36 do 14.40.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferły mierne.

Chęć kupna słaba.

Uspokojenie słabe.

Pogoda: zmienna.

Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie

od 22 kwietnia do 28 kwietnia 1907

bez opłaty akcyzowej. — Waluta koronowa.

Ceny za 50 kilogramów:

Pszenica od 8.90 do 9.10, Żyto od 6.90 do 7.10, Jęczmień browarny od 8.40 do 8.85, Jęczmień Pastew. 7.80 do 8.30, Owies 9.60 do 10.—, Hreczka — do —, Kukurudza 6.70 do 7.— Proso — do —, Groch do gotow. 10.— do 10.75, Groch pastew. 8.— do 8.50, Soczewica — do —, Fasola — do —, Bobik 7.30 do 7.60, Wyka 6.50 do 7.—, Konieczna czerwona 62.50 do 72.50, Konieczna biała 32.— do 40.—, Konieczna szwedzka 65.— do 75.—, Tymotka 34.— do 38.—, Anyż rosyjski — do —, Anyż płaski — do —, Rzepak zimowy — do —, Rzepak letni 12.— do 12.50, Rzepik zimowy — do —, Rzepik letni — do —, Lnianka — do —, Nasienie lniane — do —, Nasienie konop. 0.— do —, Chmiel 70.— do 95.—, Konopie 70.— do 90.—, Len — do —, Wełna — do —, Potaż drzewny — do —, Potaż słomiany — do —, Miód — do —, Masło — do —, Łój — do —, Nafta zwykła 16.50 do 17.50, Nafta salonowa 19.— do 20.—, Wosk ziemny — do —, Piłtno — do —, Skóry surowe — do —, Spirytus 43.90 do 44.45, Spirytus nadkontyngent. (ekskontyng.) 25.65 do 25.95.

LITERATURA I SZTUKA

Piśmiennictwo.

* „Polnische Post” nr. 17 (Wiedeń). Na czele numeru jest list otwarty dr. Stanisława Strońskiego z Paryża do Björnsona. Pan dr. Stroński wykazuje Björnsonowi zupełną nieznaną historię polskiej i charakteru narodowego polskiego. Artykuł drugi o języku wykładowym na uniwersytecie lwowskim wykazuje gruntownie zupełną bezpodstawność uroszczeń ruskich do uniwersytetu lwowskiego. List krakowski daje obraz gospodarki miejskiej na podstawie cyfr budżetu. Dział ekonomiczny traktuje o bilansie Towarzystwa kolei państwowych i kolei Południowej. Prócz zwykłych rubryk w odcinku nowela Sienkiewicza „Na Olimpie” w tłumaczeniu p. Ericha Wiktora Korna.

Nowe książki nadesłane do redakcji:

Zieliński A. „Wykład popularny o wychowaniu na tle religijno-moralnem i higienie domowej”. Gródek Jagielloński 1907. Skład główny w księgarni Maniszewskiego i Meinharta we Lwowie. — 1 kor.

Good Paul dr. „Hygiena i moralność”. Tłum. S. Wertensteinowa. Wydawnictwa polskiego Tow. młodzieży „Ethos”. Księgarnia Maniszewskiego i Meinharta. 1 korona.

Źródło zdrowia, siły i zręczności (Dziu-dzicu) podług H. Irwinga Hancocka opracował Z. Kłóśnik z 36 rysunkami w tekście. Lwów 1907. Nakład księgarni Maniszewskiego i Meinharta. — Kor. 3.20.

Hypnotyzm i sugestia. Krótkie popularne wskazówki do hypnotyzowania, jako też do udzielania poddań (sugestji) w celach leczniczych i wychowawczych z licznymi rycinami. Berlin 1907. Księgarnia Maniszewskiego i Meinharta we Lwowie. Kor. 1.20.

Nerwowość w małżeństwie oraz zwykłe choroby chroniczne zwłaszcza u kobiet zameężnych. Chorób tych główne przyczyny oraz sposoby zapobiegania im. Berlin 1907. Wydawnictwo „Przewodnika zdrowia”

Skład główny w księgarni Maniszewskiego i Meinharta we Lwowie. — 60 hal.

Fil. Praskiego Banku Kredyt. we Lwowie
sprzedaje losy na wypłat w rachunku bieżącym, pod przystępnymi warunkami wedle kursu wiedeńskiego za wpłatą 10% wartości.

Dział ekonomiczny.

∞ Z powodu niedostatecznej frekwencji zastanawia się z dniem 1 maja b. r. kurs wozu I/II klasy, między Przemysłem i Boryslawem, przy pociągach osobowych nr. 2022/1229/1823 i 1814/1218/2015 łączących się w Przemyslu z pociągami pospiesznymi nr. 5 względnie 6.

∞ **Rozpisanie sprzedaży starych materiałów.** „Gazeta Lw.” z d. 1 maja 1907 ogłasza rozpisanie licytacyjnej sprzedaży starych materiałów w obrębie dyrekcji kolei państwowych we Lwowie. Oferty wnosić należy najpóźniej do godziny 12 w południe dnia 15 maja 1907 do wspomnianej dyrekcji kolei państwowych. Warunki sprzedaży przejrzeć można w oddziale woźnictwa i warsztatów wspomnianej dyrekcji.

∞ **Dyrekcja kolei państw. w Stanisławowie** donosi, że z powodu zmiany rozkładu jazdy, wchodzącej w życie z dniem 1 maja 1907, nie będzie kursował dnia 30 kwietnia br. na szlaku Czerniowiec-Stanisławów, pociąg osobowy l. 314 wychodzący z Czerniowiec o g. 9 m. 30 w. Zamiast tego pociągu odjedzie w nocy z 30 kwietnia na 1 maja b. r. z Czerniowiec do Stanisławowa, nowy pociąg osobowy l. 322 (odjazd z Czerniowiec o g. 12 m. 10 w nocy). Rozkład jazdy pociągu l. 322 zawarty jest w plakacie ściennym, ważny od 1 maja 1907 jakoteż w kieszonkowym rozkładzie jazdy, zeszyt II. wchodzącym w życie również z dniem powyższym.

∞ **Wywóz zagranicę.** Wczoraj fabryka chemiczna „Tlen” wysłała do Niemiec pół wagonu soli do kąpieli z kwasu węglowego. Fabryka „Tlen” wysyła trzeci rok za granicę sole do kąpieli z kwasu węglowego, gdzie je uznano za jedyne w swoim rodzaju, nie mające konkurencji. 4875

∞ **Agencja handlowa artykułów wytwórstwa krajowego** otwartą została przez Towarzystwo „Pomocy Przemysłowej” w Przemyslu. Kierownictwo jej objął zawodowy kupiec p. K. Fligel, co daje rękojmię, — że Agencja będzie należycie spełniać swoje zadania. Firmy wytwórcze, pragnąc powierzyć tej Agencji swoje zastępstwo, — winny się zgłaszać ustnie lub pisemnie do p. Gustawa Wolframa, dyrektora propinacji w Przemyslu.

∞ **Zamach na zaczątki przemysłu guzikarskiego w Galicyi.** Fabryki zagraniczne guzików nicianych (czeskie i niemieckie) rozwinęły silną agitację w celu zgnieńienia pięknie już rozwijającego się guzikarstwa naszego. W tym celu obniżyły cenę guzików tak, że przynajmniej obecnie kupcom do 45 proc. opustu — podczas gdy dawniej opust ten wynosił 15 do 20 proc. Kalkulacja jasna: zabić guzikarstwo galicyjskie przy pomocy naiwnych i patrzących na krótką metę kupców naszych, a pozbawwszy się konkurenta nałożyć potem takie ceny na swój towar, aby powetować sobie sownie poniesione w walce straty. Panie nasze powinny zająć energiczne i zdecydowane w tej sprawie stanowisko, a stałym popieraniem zbytu guzików wyrobu krajowego — spełnić czyn obywatelski i patriotyczny, uratować od wypadku nasz przemysł guzikarski, dający już setkom naszych dziewcząt, najbiedniejszych dziewcząt wiejskich i małomiejskich pracę i zarobek.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 30 kwietnia b. r.
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwow
Waiuta koronowa.

Pszemica gotowa od 9— do 9.20. Zyto gotowe 7— do 7.20. Owies obrobiony gotowy 9.60 do 9.80. Jęczmień browarniany od 9— do 10. Groch pastewny 8.50 do 9—. Groch do gotowania 10 do 11—. Wyka 7— do 7.25. Bobik 7.70 do 8—. Koniczyna czerwona 65— do 75—. Koniczyna biała 40— do 50—. Koniczyna szwedzka 65— do 75—. Tymotka 34— do 38—. Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 42.50 do 42.75. Spirytus paritas Tarnopol na terminy — od ——. Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 23.50 do 23.75.

Z powodu silnego popytu o ziarno do siewu ceny zbóż i roślin strączkowych wykazują dalszą wyżkę. Memnie podniosły się w cenie artykuły pastewne.

W naszej Administracji złożyli:

Dla biednego szewca J. B.:
M. T. 2 kor.
Dla chorego urzędnika na wyjazd do kąpiel:
J. P. ze Zmysłówki 5 kor.
Dla zakładu Brata Alberta:
Rodzina Baczewskich 30 kor. zamiast wieńca na trumnę śp. Eweliny Dorozewskiej.
Na stałe popieranie nauki języka ojczystego w Zaborze Pruskim:
Stanisław Bal 200 kor. złożone przez Dyrekcyę Banku zaliczkowego.

Odpowiedzialny redaktor
Józef Ziemiński.

Atrament

z fabryki chemicznej

2535

„T L E N”

Od sprzedanej flaszki grasz na Szkołę Ludową!

Generalne zastępstwo bezwarunkowo najlepsze amerykańskiej **Maszyny do pisania** o piśmie widocznem, poszukuje

zastępców

w miastach: LWÓW, Kraków, Przemysł, Tarnopol, Tarnów, Czerniowce. — Kaucya wymagana. — Zgłoszenia pod: „METEORIT” do Administracyi Słowa polskiego. 4861

WILGOĆ, GŁOZB najsilniejsze w kościołach, pałacach, domach usuwa się raz na zawsze pod gwarancyą patentowanym sposobem. — Liczne uznania za roboty od lat 10 wykonane.

PŁYTY SŁOJANE niepalne do budowy domów willi, lodowni, ścian działowych, wykładania ścian zimnych, etc. Własne patenta. Zamówienia przyjmuje: Biuro fabr. „GLAZURYNY”, Lwów, Hetmańska 12 (Spółka budowniczych). 4855

Papiery kancelaryjne, rysunkowe, maszynowe i listowe — nagłówki na listach i kopertach, oraz wszelkie artykuły biurowe, techniczne i artystyczne — poleca najtaniej SEYFARTH i DYDYNski we Lwowie, przy placu Maryackim. 4534

Doskonałego zastępcę

w branży wędlin dla Lwowa i okolicy poszukuje fabryka wędlin w Pradze. Oferty pod adr.: „Fleissig P. 708” do ekspedycji anonsów Rudolfa Mossego w Pradze. 3762

Zaproszenie

— na dodatkowe - uzupełniające —

Walne Zgromadzenie

Towarzystwa Zaliczkowego w Stryju, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką, które odbędzie się w piątek dnia 10 maja br. o godz. 5 popoł. w sali Rady miejskiej.

Dalszy porządek dzienny:

- 6/1. Zatwierdzenie wyboru 1 dyrektora i 1 zastępcy na przeciąg lat dwóch (§ 4 stat.)
 - 7/2. Wybór 3 członków do Rady nadzorczej na lat trzy w miejsce ustępujących i 2 na lat dwa w myśl § 26 statutu.
 - 8/3. Wybór komisji rewizyjnej na rok 1907 w myśl § 76 st.
 - 9/4. Wnioski członków.
- UWAGA: Wstęp na salę tylko za okazaniem książeczki udziałowej, przysługują jedynie członkom, którzy pełny udział w minimalnej kwocie 60 koron wpłacili.

Rada nadzorcza Towarzystwa zaliczkowego w Stryju, stowarz. zarejestr. z ogran. poręką.

Stryj, dnia 20 kwietnia 1907. 4869

PIOTR WRÓBLEWSKI
sekretarz.

Ks. JULIAN FEDUSIEWICZ
prezes.



Otrzymałem
świeży transport
herbaty chińskiej

Znakomita w smaku i aromatyczna

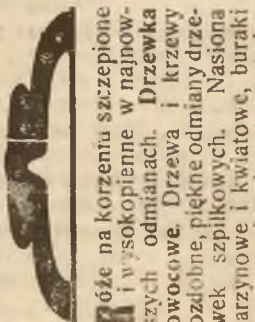
herbata Congo	zł. 1'60
Souchong	2—
Souchong zbiór maj.	3—
Kaysow	4—

Wysiewki z herbat zł. 1'30.

Wysiewki z najlepszych herbat zł. 1'60 za pół kilograma

Handel herbaty i kawy 20

Edmunda Riedla
we Lwowie
ul. Teatralna 3, naprzeciw katedry.



Różne na korzeniu szczepione i wysokopienne w najnowszym odmianach. Drzewka owocowe. Drzewa i krzewy ozdobne, piękne odmiany drzewek szpilkowych. Nasiona jarzynowe i kwiatowe, buraki pastewne i nasiona traw, w doborowych odmianach i o wielkiej sile kiełkowania. Również wspaniałe odmiany lilii i oryginalne amerykańskie tuberozy, polecają

F. W. Starek Strywiec
Lwów,
plac Maryacki l. 6.
Ceniki na żądanie wysyła się gratis i opłatnie.



Liebiga
Ekstrakt
mięsny

polepsza
zupy, sosy, jarzyny
i. l. d.

Piegi

plamy wątrobiane i inne nieczystości skóry usuwa szybko i pewnie

OZOGEN

w skutku niezawodny i pod gwarancyą nieszkodliwy!
Przez użycie Ozogenu płeć staje się matową i śnieżno-białą.
Cena 2 kor. 50 hal.
GŁÓWNY SKŁAD
Laboratorium „Reforma”
we Lwowie, ul. 3-go Maja. 3171

Bilardy

wszelkich systemów, jakoteż przybory: Kule, Kije itp. poleca od 30 lat istniejąca jedyna we Lwowie fabryka bilardów i warsztat reparacyjny

MAURycego ANDRASZKA
tylko przy ulicy Skarbrowskiej l. 43. 2456

BRACIA MUND, LWÓW

Biuro: Sykstuska l. 23 — Fabryka: Łyczaków 118.
Telefon Nr. 605.

Największy skład materiałów budowlanych. Koncesyonowany zakład instalacyjny. Przedsiębiorstwo budowy kanałów i robót betonowych.

4753

Odmianowa na wystawach. Fabryka wyrobów cementowych i asfaltu.

Dostawcy i przedsiębiorcy: ck. Rządu, kolei państw., Wydziału kraj., Rady pow., Gminy miasta Lwowa etc. etc.

Należytość

3883

w wysokości tysiąca koron do masy konkursowej JAKÓBA ROSNERA w-Drohobyczu do sprzedania. Zgłosz. pod adr. „B. 1130” do Haasensteina i Voglera w Wiedniu, I, Kärntnerstrasse 18.

Czyszczone i rektyfikowane

BENZYZYNY

do samochodów o różnych ciężarach gatunkowych

4412 — polecają —

Fibich, Straszewska
Fabryka nafty — Lipinki k. Gorlic.

Chrześcijańninowi

zaraz do wydzierżawienia w Tarnobrzegu HOTEL o 3 lub 4 pokojach, Restauracya i cukiernia wraz z urządzeniami. Kaucya koron 1500 do 2000 wymagana. — Zgłoszenia przyjmuje: Towarzystwo Handlowo-Przemysłowe w Tarnobrzegu. 4820

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrekcyą Ludwika Hellera

We wtorek dnia 30 kwietnia 1907 r.

Juliusz Cezar

tragedya w 5 aktach a 10 odsłonach W. Szekspira, przekład Adama Pajgerta.

Początek o godzinie 7— wieczorem.

Colosseum Hermanów. Od 16 do 30 kwietnia: Marta Bellverte, ze swoimi syberyjsk. niedźwiedziami. Herman Frey and the Cousins, sketch amerykański. — Mile. Mary. — Humoryści. metamorfozy świetlane. — Spleen, groteska w 1 akcie. 14 nowości Vitograph. — W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godz. 4 i 8. — Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzien. Płotina, Karola Ludwika 5. 3625

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11.

Codziennie KONCERT muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór. 85

Ul. Kościuszki 1 (I piętro) (Telef. 999)

KAWIARNIA BREITMEYERA

Dziś i codziennie koncert. 4421

Początek o godz. 8 wiecz. Wstęp wolny.

Konkurs.

Lwowska fabryka chemiczna „TLEN” rozpisuje niniejszym konkurs na posadę agenta handlowego (przedstawiciela firmy).

Ubiegający się o tę posadę mają przedstawić świadectwa odbytych studiów, świadectwa dotychczasowej działalności i curriculum vitae.

Wynagrodzenie stosowne do uzdolnienia i fachowych wiadomości. Każdy z podających się winien przedstawić swe warunki.

Podania wnosić należy wprost do Dyrekcyi najdalej do dnia 3 maja.

Lwów-Zamarstynów dnia 18 kwietnia 1907.

4611

DYREKCJA.



ROWERY

światowej marki „KAYSER”

oraz styryjskie „Graziosa i Souverain”

poleca MAREK FEUERSTEIN

skład maszyn rolniczych, do szycia i pomoc. tudzież rowerów

Lwów, Gródecka 59, we własnym domu. Telef. Nr. 756.

Cenniki na żądanie darmo. — Ulgi w spłatach. 4828

Sprzedaż ofertowa.

W sprawie konkursowej: Ogólnego Związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie uchwalili ogół wierzycieli dnia 12 kwietnia br. sprzedać najwięcej ofiarującemu wymienione poniżej wierzytelności do następujących osób:

1. Do Michała Grecka vel Grecul, byłego dzierżawcy dóbr w Storożycu na Bukowinie, względnie do tegoż spadkobierców w kwocie 949 k. 19 h. zpn.

2. Do Marcellego Bogdanowicza, byłego właściciela dóbr Wozitów ad Potok złoty, w kwocie 2400 k. zpn.

3. Do Kazimierza Zalewskiego z Cewkowa ad Stary Dzików, względnie do tegoż spadkobier. w kwocie 32 k. zpn.

4. Do jawnych spółników byłej lwowskiej spółki rzeźników pod firmą „pierwsza spółka hurtownych rzeźników” Izaak Schwarz, Józef Złotogórski i Spółka, a to do Izaaka Schwarza, Henocha Schwalbenfelda, Judy Kummla i spadkobierców, Józefa Złotogórskiego w kwocie 67.652 k. 48 h. zpn.

5. Do Abrahama Schönfelda handlarza bydła w Stryju w kwocie 3301 k. 95 h. zpn.

6. Do Joela Rosenbauma w Chyrowie i Leona Katza we Lwowie w kwocie 8276 k. 27 hl. zpn.

7. Do Markusa Bornsteina negocjanta we Wiedniu w kwocie 2245 k. 32 h. zpn.

8. Do Barucha Sternberga i Karola Lutwaka, kupców w Smiatynie w kwocie 4035 k. 43 h. zpn.

9. Do Efraima Westreicha handlarza bydła w Krakowie w kwocie 598 k. 12 h. zpn.

10. Do Franciszka Kunza w Kołomyi w kwocie 500 k. zpn.

11. Do Herza Serlsa w Przemyslanach w kwocie 25039 k. 30 h. zpn.

12. Pretensya ekspozytury Ogólnego Związku w Pradze pod nazwą „Interes komisowy Praga” do rozmaitych osób w łącznej kwocie 18508 k. 59 h. zpn.

13. Pretensya ekspozytury Ogólnego Związku w Krakowie pod nazwą „Targ Krakowski” do rozmaitych osób w kwocie łącznej 32446 k. 26 h. zpn.

W wykonaniu tej uchwały ogłaszam niniejszem jako zawiadowca tej masy ofertową sprzedaż licytacyjną.

Warunki nabycia są następujące:

Wierzytelności wymienione mogą być nabyte razem lub poszczególnie.

Przed wniesieniem oferty każdy chcący nabyć może przeglądać akty odnoszące sprawy w mojej kancelarii we Lwowie, plac Maryacki l. 10, II piętro.

Przy wniesieniu oferty należy złożyć 10 proc. wadium oferowanej sumy.

Uwzględnioną będzie oferta najwyższa, z warunkiem złożenia całej waluty cesyjnej gotówką i naraz. Dokument ustępstwa będzie sporządzony bezpłatnie za zwrotem tylko stempli i należności rządowej.

Masa konkursowa nie ręczy ani za rzetelność ani za ściągłość nabytej pretensyi, natomiast w czasie ściągania jej przez nabywcę zobowiązuje się masa konkursowa dostarczyć rachunki do przeglądnięcia w celach dowodowych książek rachunkowych i aktów jakie posiada a dotyczących się nabytej pretensyi.

Oferty przyjmuję najpóźniej do 20 maja 1907 poczem nastąpi rozstrzygnięcie ofert i zwrot wady.

Dr. Bronisław Michalewski

zawiadowca masy konkursowej.

4671

Róże

wysokopienne, półwysokie, jakoteż i niskopienne, jedynie w wspaniałych odmianach dostarcza najtaniej, odpowiednio usortowane pod gwarancją dobrze przetrzymywane

JÓZEF KANDER

specjalny hodowca róż, dostawca róż dla c. i k. dworu w Horazdowicach 21 w Czechach. Ilustrowane cenniki róż bezpłatnie i franko. Kupno róż dyskretnie. 27-letnia światowa renoma. Najlepsze referencje. Wysła do wszystkich krajów. 3839

Piłtina czysto lniane, stołowa w białinę, ręczniki, chustki do nosa, ściereki, SZYFONY, SZYRTYNGI.

PŁÓTNA BAWELNIANE na każdą białinę i prześcieradła bez szwu, dyмки i płótna na kalesony najtaniej sprzedaje

Wiktor Sedlaczek

Lwów, plac Kapitulny 3. 4524

Wydawnictwo Księgarni Polskiej B. POŁONIECKIEGO WE LWOWIE

Przewodniki podróży.

Zbiorowe wydawnictwo polskich przewodników podróży czyni zadość żądaniom podróżujących i licznie objawionym życzeniom szerokiej kół podróżującej publiczności. Zadaniem jego jest wyrugować z rąk polskich turystów dotychczas prawie wyłącznie używane obce przewodniki i przez dostarczenie im znakomicie opracowanych, doborowych własnych przewodników uczynić obce zupełnie zbędnymi. Zaopatrzone w najlepsze, wzorowo wykonane plany i mapy nie ustępują w niczem niemieckim: czy francuskim „Baedeker” i zasługują ze wszelkich miar na zupełne zaufanie i poparcie. 3310

Dotąd wyszły:

Przewodnik po Rzymie, z planem miasta. Kor. 3.—

Przewodnik po Wenecyi i wyspach okolicznych, z planem miasta. Kor. 3.—

Przewodnik po Włoszech południowych i Sycylii, z 11 planami miast i mapami geograficznymi. Kor. 6.—

Przewodnik po Neapolu, z 3 planami. Kor. 3.—

Przewodnik po Herkulanum, Pompei i Capri, z planem wykopalisk Pompei. Kor. 1.20.

Przewodnik po Palermo z planem miasta. Kor. 1.20.

Przewodnik po Tatrach, cz. I. z mapą. Opracował Janusz Chmielowski. Kor. 3.— Część II. z 2 mapami. K. 3.—

PIERWSZA

czarna

pralnia Szymona Weis-

sa, Lwów, pl. Italiicki

l. 12 i ul. Kopernika l.

12 na żądanie czyszcze

ubioiry w ciągu kilku go-

dzin. 4260

Lovrana nad Adryatykiem „Willa Elisa” pensjonat polski Wandy Marchlewskiej. Ceny przystępne. 4629

K. 330.000

ogólnej wygranej w

9 rocznych

ciągnięciach

następują ponizsze

trzy losy oryginalne:

Włoski los Czerwonego

Krzyża, serbski los pań-

stwowy (tytuł), Los Jo-

sziv (Dobre serce).

Najbliższe trzy ciągnięcia

już 1, 14 i 15 maja 1907.

Trzy te losy oryginalne

razem, cena kasowa 78

kron albo w 30 spłatach

miesięcznych po kor. 3.

Już zapłacone pierwszej

raty zapewnia wyłączne

i natychmiastowe prawo

gry na losy oryginalne

przez władze kontrolo-

wane. 3763

Każdy los wygrywa.

Listaciągnień „Neuer Wiener Mercur” bezpłatnie.

Kantor wymiany

OTTO SPITZ

Wiedeń, I. Schottenring 26.

Przejażdżki spacerowe

Austriackiego Lloyd w Tryjeście.

— pierwszorzędnym parowcem spec. „Thalia”. —

IV podróż od 25 maja do 16 czerwca 1907:

do GRECYI, CAROGRODU I MAŁEJ AZYI

przy zwiedzaniu Wenecyi, Korfu, Delli, Koryntu i Akroko-ryntu, Aten, Konstantynopola i okolicy, Brussy u podnóża Olympu, Smyrny i Efezu, Nauplii i Myken, Katakolo (Olymp) i przy jeździe powrotnej znowu Wenecyi. — Cena podróży na morzu wraz z utrzymaniem od 500 koron począwszy

Wycieczki łączne aranżuje na warunkach wyłuszczonych w specjalnym programie biuro podróży Thos. Cook & Son.

Programy, szczegóły i zgłoszenia

1170

w Generalnej Agencji Austr. Lloyd, Wiedeń, I. Kärntnerring 6

jakoteż we wszystkich agencjach i biurach podróży.

Agentura Lloyd w Wiedniu wydaje bilety podróży północnych na okręcie „Thalia” aranżowanych przez firmę Kapl. Badt's Söhne w Wismarze.

Berneńsko-Königsfeldzka fabryka maszyn

akcyjnego towarzystwa fabrykacji maszyn i budowy wagonów w Simmering przedtem H. D. Schmid

KÖNIGSFELD obok BERNA.

Urządzenia do gazu ssanego.

opalem antracytowym, kokowym, węglem brunatn., torfem i posłednim węglem kamiennym

Najlepsza i najtańsza siła poruszająca.

Motory petrolinowe i benzynowe.

Motory gazowe wielkowymiarowe.

Pompy centryfugalne

z niskiem i wysokiem ciśnieniem.

Kosztorysy i prospekty bezpłatnie.

3768

Handel założony w roku 1789.

Fryderyk Schubuth i Sp.

LWÓW — RYNEK 45 — poleca

Najlepsze gatunki aromatyczne znakomite w smaku

KAWY

2520	Woreczki (netto 4 ³ / ₄ kg.)	1/2 kg.
GWATEMALA Nr. 6	K. 11:40	K. 1:20
GWATEMALA Nr. 5	14:25	1:50
CEYLON dobra Nr. 4	19:—	2:—
CEYLON gruba Nr. 3	19:76	2:08
CEYLON przednia Nr. 2	20:52	2:16
CEYLON najprzedniejsza Nr. 1	21:28	2:24
CEYLON perłowa	20:52	2:16
ZŁOTA JAWA	20:52	2:16
MOCCA ARABSKA	20:52	2:16

Węgiel kamienny

najprzedniejszej jakości

dla celów przemys. i opału poleca i sprzedaje wagon.

Zastępstwo sprzedaży węgla

Zygmunt Kulka i Syn

Lwów, ul. Brajerowska 14.

„Thilophag” płytki

(prawie zastrzeżone)

najlepszy

środek na nagniotki

uznany

Wynalazca i wyrabiający

3801

Aleksander Freund, Ödenburg

(1 koperta, zawierająca 12 sztuk 45 ct.) Do nabycia w większej części aptek i drogerij. Gdzie środka tego nabyć nie można wysłać się wprost za poprzedn. nadesłan. należności.

KRYNICA

C. k. Zakład zdrojowy w Galicyi:

W Karpatach 600 m. n. p. m. Klimat podalpejski, las szpil-kowy wysokopienny.

Środki lecznicze:

Zdaje: „Zdrój główny” i „Słotwinka” silne szczawy wapienne i magnezowe sodowo-żelaziste.

Naturalne kąpiele z bezwodnika węglowego.

Wskazania: Niedokrewność, neurostena, blednica, choroby serca i naczyń krwionośnych e. t. c.

Kąpiele borowinowe:

4627

Wskazania: Choroby kobiece, nerwoból, reumatyzm.

Zakład wodoleczniczy:

Frekwencja około 8.000 osób. 18 lekarzy. Sezon trwa od 15 maja do 10 października. Prospekty wysłać bezpłatnie.

C. k. Zarząd zdrojowy.



PIEGI

usuwa w 7 dniach zupełnie

Dr. Christofa ambrakrem

najlepszy, nieszkodliwy środek do utrzymania czysto i upiększenia cery. Prawdziwy tyłk w oryginalnych słoikach, których opakowanie nie ma zarejestrowanego znaku ochronnego. Cena 1 k. 60 h. Mydło do tego 70 h.

Główny skład ma we Lwowie Zygmunt Rucker, aptek. w Krakowie Wiktor Redyk, H. Barmański i Spka aptek., w Nowym Sączu R. Jakubowski, apt.; w Przemyslu M. Schwarz apt.; w Tarnopolu Mar. Krzyżanowski, apteka; Dr. J. Franzos apteka. W Jarosławiu w aptece Jakóba Wyszaryckiego, Ignacy Heschels, aptekarz w Gródzku Jagiellońskim. Składy prócz tego we wszystkich większych aptekach i składach aptecznych. 3751

Jan Schaller, Lwów, Sykstuska 29, magazyn i pracownia obuwia damskiego i męskiego poleca obuwie gotowe, jak również zamówienia wykonywa starannie i szybko podług najświeższych fasonów. Z prowincyi wystarczy zużyty bucik na miarę. 4800

70 ct.

pół kilograma kawy aromatycznej, niezrównanej jakości, HERBATY ciemnonaciągającej z wybornym smakiem i aromatycznym zapachem pół kg. 1:50 zł. poleca MARKUS PARNES, Lwów, Jagiellońska 17. Zamówienia z prowincyi odwrotnie. 3291

„Le Ferment” Kraków, ul. ca Podwale l. 5. Kraków. Wyłącznie zastępstwo na całą Austryę. Wyrób mleka i fermentu płynnego za pomocą „Laktobacylin” według metody Dra Miecznikowa, profesora instytutu Pasteura w Paryżu. Sprzedaż tych wyrobów oraz laktobacylin w proszku i w pastylkach. — Broszury i wyjaśnienia traktujące o działaniu na zdrowie tego środka dyetetycznego na żądanie darmo i opłatnie. 1933

Broń do polowania

i broń luksusowa wszelkiego rodzaju, dubeltówki i trzylufki najnowszej konstrukcji (bez wydrzeń, z ejektorem), broń na grubą zwierzynę, oryginalne flinty i pistolety „Browning“, amerykańskie karabiny repetierowe testyngi i flinty do strzelania do tarczy i pokojowe, rewolwery itd. renomowane fabrykаты z Suhl i Lietch pod dogodnymi miesięcznymi spłatami. Najwyższa gwarancja za wykonanie i pewność strzału. Dostawa oclona. Cennik broń 820 Fl. bezpłatnie i franko. Oferty specjalne niezwłocznie.

Biał i Freund w Wrocławiu, II. 3701

Ruch wyborczy nie powinien tak bardzo absorbować naszych Ziemian aby przez to zaniedbywać mieli starannego zasilania roli sztucznymi nawozami już na wiosnę. Wybory bowiem miną w maju a szkody wynikłe z lichego zbioru pozostaną na rok cały.

I. Galjo. Towarzystwo akcyjne dla przemysłu chemicznego
Lwów, Akademicka 8. 4365

Nowe światło gazowe

każdy dom, mieszkanie, jak i instytucje może sobie tanim kosztem urządzić własne światło, wykluczona eksplozja, jakoteż i zatrucie gazem. Tanie, godzina za 1 palnik o sile 100 świec kosztuje 3/4 hal. Nie wymaga fachowej obsługi, każdy w godzinie obznajomi się z urządzeniem i puszczeniem w ruch aparatu, instalacja jak gazu. — Światło to świeci się hermetycznie, jak elektryka.

Aparat w ruchu i do oglądnięcia
w Publicznej Hali Aukcyjnej.
w Pasazu Mikolascha, gdzie udziela się wszelkich wyjaśnień. 4458
Aparatem tym będzie oświetlona wystawa lekarско-hygieniczna we Lwowie.

Sensacyjna broszura francuska o Rusinach

pojawiała się w tłumaczeniu polskiem p. t.

„Rzeczpospolita proletaryatu“

Skład główny w Księgarni Polskiej. — Cena 1 kor.

JAN IHNATOWICZ

poleca

niezawodne, wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam:

AMANDINA usuwa plamy powstałe z soków cukrow., białka, lodów itp. flakon hal. 50
APSEINA wyciąga plamy tłuste z materji jedwabnych kolorow. hal. 50
ACETINA niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik hal. 50
BENZOLINA wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały hal. 40
cały hal. 60
BRĄZYLINA, prane w brazylińskiej materji czarnej wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność pakiet hal. 16
ETILINA usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły flakon h. 50
JAVELINA wywabia z bielizny plamy powstałe z piwa, wina czerwonego owoców, konfitur flakon hal. 40
KWASEK w laseczkach, używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka hal. 10
Nabyć można we Lwowie w sklepach własnych: ul. Sykstuska l. 25 i ul. Hetmańska l. 6 — w Krakowie, Sukienice l. 20 — w Przemyśle, ul. Mickiewicza l. 11 — w Stanisławowie, ul. Sapieżyńska. 2491

KORZEŃ mydłany do prania materji jedwabnych otłuszczonych i zbrudzonych, pakietek po h. 4 i 8
MYDEŁKO żółciowe do wywabiania plam zastarych z materji bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, kawałek hal. 50
ODALINA usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki rosółu itp. flakon hal. 70
OKSALINA wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe z papieru i bielizny, flaszka hal. 50
QUILAJA materje wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilaj tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem koloru materia nie traci pakiet hal. 12
WYSOKO terpentynowy usuwa plamy pokostowe olejne i żywiczne, flakon hal. 50
ZIEMIANEK oczyszcza materje białe wełniane z brudu i kurzu hal. 40

Bez konkurencyi

Kto kupuje gramofon niech zarządza oryginalnego fabrycz. cennika od generalnego zastępcy fabryki gramofonów

„COLUMBIA“



Jakób Kahane

Lwów, ul. Sykstuska l. 12
Płyty do gramofonów. Co tygodnia świeży wybór. Spis płyt wysyłam odwrotnie.



Maszyny do szycia i haftu z pierwszorzędnych fabryk europejskiej sławy. Ręczne od zł. 26 do 70. Nożne od zł. 30 do 102. Naprawę maszyn uskuteczniām w 48 godzinach z roczną gwarancją. 1694

Leonard Wanke

Lwów, ul. Jagiellońska 11a.
mechanik-specjalista.
Proszę żądać moich cenników. Na spłaty w dogodnych warunkach. Gotówką 10% taniej.

Rządowo uprawn.

Fabryka wód mineralnych

sztucznych i specjalnych leczniczych
pod firma 13

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie

ul. św. Gertrudy l. 4
wyrabia pod kontrolą Komisji Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez 122 Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składowi chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieschbülerskiej, Selterskiej, Viechy, Homburg, Marienbadzkiej, Bissingen, tudzież specjalne lecznicze jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazista, kwasna, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryjach. Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewiorskiego. Halicka 5.

HERBATE ROSYJSKA

znanej firmy

Sergiusza Wasiljewicza PERŁOWA

poleca S. TRUKSES pl. Bernardyński i 3. 4768



SŁAWNA

przez swoje własności przeciwniezapachne i aromatyczne, dzięki doborowi roślin użytych. 1291

„CELERITAS“

c. k. konc. zakład informacyjno-kredytowy

Lwów, Kościuszki 5,

udziela jak najdokładniejszych i jak najpewniejszych informacji o stosunkach kredytowych kupców, przemysłowców, i innych sfer społeczniwa. Załatwia inkassa wszelkiego rodzaju, ściągaa pretensye wapiiwe (dubioza), pośredniczy w transakcyach kupna, sprzedaży, zamiany dóbr, realności, lasów itd. Obsługa dyskretna, tania i szybka. Prospekta darmo. 4354

Z powodu zakupu po dawnej cenie wielkiego zapasu materyatów ceny nie podwyższamy i sprzedajemy Własnego wyrobu“ kódry i materace po najniższych cenach: Magazyn i pracownia założona w roku „1837“

J. Drexler i Synowie

Lwów, Plac Kapitulny l. 2. 3933

Proszę żądać!



gratis i franko mego bogato ilustr. polskiego cennika z przeszło 1000 rysunków zegarków towarów srebrnych i złotych

Hanns Konrad

Pierwsza fabryka zegarków w Brün nr. 984 (Czechy). Prawdziwe niklowe zegarki Remontoir z kotwicą razem z łańcuszkiem i futerałem skórzanym k. 4.—, 8 sztuk k. 11.50. Prawdziwy srebrny zegarek Remontoir k. 7.00, prawdziwy srebrny łańcuszek, ważący 15 gramów k. 2.50. Żadne ryzyko! Zmiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. 91



Na sezon budowlany

poleca: 4441

Instrumenta niwelacyjne, uniwersalne, z wszystkich fabryk, łyty miernicze, taśmy, libelle, piony, miary wszelkiego rodzaju, pantometry, przyrządy itp. — Wszelkie okulary, cwiklery, binokle, przyrządy fizyczne, geodezyjne itp. po najumiarkowańszych cenach.

Adolf Silberstein

optyk i mechanik

Lwów, ul. Karola Ludwika 9 i róg ul. Sykstuskiej.

1907 - WIOSNA - 1907

Już nadeszła w wielkim wyborze

bielizna damska

batystowa, schiffonowa i płocienna, którą spzedaje najtaniej

MAGAZYN 3932

J. Drexler i Synowie

Lwów, pl. Kapitulny 2.

Firmę wyrobów domowych

Dwór Łapszyn

zaszczytnie znaną od 22 lat, odznaczoną licznymi medalami która od października r.ub. znacznie powiększoną przyniosłam do

Kołomyi, willa własna Matczyn.

W tej chwili mam na składzie przewyborne higieniczne buliony z drobiu i zwierzyny po 24, 20 i 15 kor. za kilogram.

Kazimiera Matczyńska 4350

Głoszenie.

Na podstawie uchwały Rady nadzorczej

z dnia 16 lutego 1907 roku

Towarz. Zaliczkowe w Gorlicach

zniża z dniem 1 lipca 1907 r.

dotychczasową stopę procentową od wkładek oszczędności

Z 4³/₄ na 4¹/₂ 4780

a postanowienie to obowiązuje tak co do nowych wkładek jak i co do poprzednio wpłaconych.

Gorlice, dnia 20 kwietnia 1907.

Towarz. Zaliczkowe w Gorlicach

stowarzyszenie zarejestr. z nieogr. poręką

Dr. Radomyski, F. Tarczynski, A. Borowski.

Pierwsze koncesyonowane

Biuro rachunkowo-rolnicze

K. TURSKIEGO

we Lwowie, — ulica Friedrichów l. 10.

urządza rachunkowość — zestawia bilanse gospodarcze — sporządza inwentarze — prowadzi książki rachunkowe — przeprowadza obliczenia gospodarcze — dokonuje kontroli rachunków.

ZA NISKĄ OPŁATĘ

(od 80 koron rocznie), przy przesyłaniu do Biura raportów pieniężnych i materyałowych, prowadzi Biuro rachunkowość i zestawia bilans roczny danego majątku.

Biuro wydaje własnym nakładem i pośredniczy w nabywaniu Druków gospodarczych, zastosowanych do danych warunków. Pomoc w układaniu formularzy. 4761

Warszawska Fabryka gorsetów

„Karolina“

— LWÓW, Pasaż Hausmana —
poleca wielki wybór

Gorsetów

najnowsze kroju

z prostą brylą.

Zamówienia skutecznią się w ciągu 24 godzin.



Włos rośnie

po długoletniem wyłysieniu.

John'a Craven'a Burleigh'a jest jedynym światowej sławy **POMADA** środkiem w tym kierunku.



John Craven Burleigh wyłysiały przedwcześnie wypróbował środek ten osobiscie.

Po 14-dniowem użyciu porosła zupełnie łysa głowa gęstym włosom. Wówczas przekazał on ów preparat kilku przyjaciółom i w rzeczy samej nastąpił i tu również pewny skutek. Setki tysięcy używających odrąd tego środka okazują swą serdeczną wdzięczność a w biurze mojem, może każdy przejrzyć listy dziękczynne zalecające środek ten jako niezawodny.

Lysina jest szpetną!

Lysina utrudnia walkę o byt.

Blazezgo zamierza Pan nadal być lysym jeżeli pomoce w tym kierunku jest możliwa?

Nie nie kosztuje doświadczenie skutku na sobie samym!

Bezpłatnie i oplatnie przysyła się każdemu zgłaszającemu się i dołączającemu 50 halerzy w znaczkach pocztowych na portoryum i opakowanie puszka z próbka srodka tego. Dołącza się także pewną ilość listów dziękczynnych, cenne objaśnienie użycia i pouczenia.

Wszyscy cierpiący zatem na wypadanie włosów, łupież i łysinę niech pieczą natychniast do: 1196

William'a Scott'a

właściciela monopolu srodka tego

w Wiedniu 851

Adlergasse 7.